

Za redakcją odpowiedzialny
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro redakcji przy
Podgórną ulicę Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświątecznych.

Redakcja
nadaje Redakcji nie strasząc się i nie naciskając.

Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Prusach
niemieckich i w Austrii 9 marek 15 fen., w Bel-
gii, Włoszech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, Danii,
Francji, Anglii i Szwecji 12 „.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji, przedpłatę przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących
urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko na-
sze agencje, za których pośrednictwem (zobacz
niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycji
Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza pięcioletniego siedmioliterowego 15 fen. —
Reklamy od wiersza pięcioletniego 30 fen. (inclusive
drukowania).

AJENCYJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frenkler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemsstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* — W Wroławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler i Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

Czas odnowić przedpłatę!

W skutek późnego zapisywania mnożą się reklamy, którym zapobiedz nie od nas zależy. Prosimy więc o najwcześniejsze zapisywanie.

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale

Administracja, Dzien. Pozn.

POZNAŃ, 31 marca.

Komisyja pruskiej izby panów do kościelnego projektu zebrała się w dniu wczorajszym na posiedzenie, które wszakże nie trwało długo i na wniosek biskupa Koppa odczono dalszą dyskusję do wieczora 8 godzin. „National Zeitung“ pisze przy tej okazji o następująco: „W sprawie kościelno-politycznej należy się spodziewać niebawem decyzji. Mamy wszelki powód przypuszczać, że postawioną będzie alternatywa i to w sposób jaki nie omieszka wywrzeć wrażenia w Watykanie, a mianowicie postawioną będzie alternatywa: albo Rzym zgodzi się na tak zwaną „Anzeigepflicht“, albo też nie przyjdzie pokój do skutku.“ O zniesieniu wyjątkowych przepisów dla archidiecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej mowy wcale nie ma i w ogóle obecny stan rzeczy jest tego rodzaju, że w ostatniej jeszcze chwili może się rozbić tak bliski już napór pokój na polu kościelnym.

Pod przewodnictwem cesarzewicza i w obecności ks. Bismarcka rozpoczęły wydziały rady państwowej w poniedziałek obrady nad rozporządzeniem królewskim, mającem uregulować skład i regulamin dla komisji kolonizacyjnych dla W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich. „National Zig.“ zapisując powyższą wiadomość dodaje, że cesarzewicz brał osobiste udział w dyskusji. Obrady nie zostały ukończone i toczyć się jeszcze mają przez dni kilka.

Zaburzenia w Belgii noszące jak najwyraźniejsze rewolucyjne piętno, dotad nie uśmierzone, a jak wysłany przez „National Zig.“ do Belgii specjalny korespondent donosi, w dniu 13 czerwca ma w samą jej Brukseli przyjść do demonstracji na bardzo szerokie rozmiary i jeżeli rząd nie przedsięwzięnie zawczasu energicznych środków, dzień pomieniony może stać się fatalnym dla belgijskiej monarchii. Robotnicy bowiem żądają koniecznie zaprowadzenia powszechnego, równego prawa wyborczego i dzień 13 czerwca wybrali na zrealizowanie swych żądań dla tego, ponieważ na dzień ten przypada pierwsze święto Zielonych Świątek, dzień w którym na ludzkość zstąpiło światło. „Chcemy pokazać — tak wyraził się jeden z starszych robotników do korespondenta — że i my jesteśmy oświeceni i wiemy, że dni milionerów są policzone.“ To też o dniu 13 czerwca krąży pomiędzy robotnikami najpotworniejsze wieści. Przeszło 100,000 robotników ma się zebrać w dniu 13 czerwca w Brukseli i oświadczyć, że jeżeli rząd dobrowolnie nie przyzna im powszechnego, równego prawa wyborczego, gwałtem je sobie wezmą. Z samego miasta Lüttich i okolicy, ma przybyć w owym dniu 20,000 robotników.

Wedle wiadomości brukselskich ogólna liczba strejkujących robotników wynosi dotąd 50,000. W obwodzie Charleroi, który jest najludniejszym, strejk jest ogólnym. W okolicy Charleroi znajduje się obecnie około 10,000 wojska. Głównymi przywódcami ruchu są chłopaki w wieku 17 do 19 lat. Pomijadzy zabitymi w Roux byli sami tylko młodzi ludzie. Kobiety również czynny biorą udział a namiętność podsyca trunkiem zamienia je w wielu razach na czyste fure. Robotnicy grożą wojsku, że każdego żołnierza, który dostanie się w ich ręce,

uduszą. W Pont-de-Loup zniszczyli cały kawał kolejowego toru przez powyrywanie szyn. Formalna wściekłość opanowała owych ludzi, jak zapewniają naczelnicy świadkowie. Jeden z nich ciężko ranny, leżąc na ziemi oświadczył wręcz, że gdyby mu sił starczyło, poszedłby na nowo łupić fabrykantów i milionerów. Przy przewożeniu trupów poległych kobiety krzyczą: „Zemsty! Zemsty!“

W Roux, gdzie już w nocy z 27 na 28 marca przuderzeniu na fabrykę luster, padło 4 zabitych a 8 rannych, następnego dnia 300 robotników napadło na małą hutę szklaną, broniąoną przez kompanię piechoty. Oficer dowodzący trzy razy zaważwał ich do cofnięcia się, a gdy nie usłuchano, żołnierze oparli się o mur i dali ognia; 10 robotników padło na miejscu trupem, wielu zostało rannych.

Depesze jakie nas w dniu dzisiejszym dochodzą z Belgii, są następujące:
Charleroi, 30 marca. Tutaj panuje spokój. Za to w pobliżu Mons w kopalni Bascoup wybuchło wczoraj wieczorem zaburzenie. Wojsko dwa razy wystąpiło i pierwszą razą zabiło 2, a drugą razą ranilo 15 ludzi.

Tournai, 30 marca. Znaczny tłum strejkujących wtargnął do miasta i żąda od właścicieli kamieniołomów podwyższenia płacy oraz piśmiennego zobowiązania chlebodawców. Z Antoing donoszą, że liczne oddziały strejkujących przebiegają miejscowości wiejskie i wzywają do strejku.

Tournai, 30 marca. Większą część właścicieli kamieniołomów w okolicy oświadczyła gotowość do podwyższenia płacy.

Tournai, 30 marca. Właściciele kamieniołomów postanowili zaprowadzić na nowo placę z września. Jest nadzieja, że propozycja ta doprowadzi do ugody.

W belgijskiej izbie deputowanych wystąpił w dniu wczorajszym minister Bernaert i rozwoźił się nad pozalowania gdemni zajściami dni ostatnich. Robotnicy skarżą się na niedostateczną placę — tak mówił minister — i żądają zmniejszenia godzin pracy dziennej. Atoli dochody z kopalń węgla tak są obecnie małe, że w ostatnich 8 latach kapitał włożony w kopalnie przynosił zaledwie 1 procent. A gdyby i ten jeden procent rozdzielonym był pomiędzy robotników, dostaliby im się tylko 6 centimów więcej dziennie. Minister charakteryzuje po tem zaburzenia i oświadcza, że udział w nich wzięły tylko szumowny ludność. Władze zaskoczono zostały ruchami wybuchłymi w Lüttich w dniu 18 marca. Ale już w dniu 20 marca sprowadzono wojsko i przywrócono porządek. Również i rozruchy wybuchły w kopalniach Charleroi natychmiast zniewoliły rząd do energicznych kroków. Generał van der Smisen już w dniu 27 marca stanął w Charleroi z 12 batalionami piechoty i 9 szwadronami kawalerii. Zarzucają rządowi, że zanadto zredukował stan czynny armii, a przecież wynosi on 44,750 żołnierza. W dniu zaś 27 b. m. wydano rozkaz do stawienia się do pułków dwóch dalszych klas urlopników. Rozkaz ten będzie niebawem wykonany. Należy myśleć obecnie na serjo o przyszłości. Rząd też zabierze się do tego spokojnie i postara się o środki dla dopomożenia robotnikom i znalezienia dla nich pracy. Minister oświadcza w końcu, że na robotników nie spada winna za zaburzenia. Rząd żąda kredytu 43 milionów i obecnie wypracowuje plany do budowy kolei wicinalnych, gdyż jeszcze przed upływem bieżącego roku odda do użytku publicznego 352 kilometry nowych kolei żelaznych.

Depesza nie dodaje, jakie wrażenie wywołało w izbie powyższe przemówienie ministra. Paryski telegram donosi natomiast, że francuzcy ministrowie spraw wewnętrznych, wojny i sprawiedliwości przesłali prefektom granicznych z Belgii departamentów bardzo surowe instrukcje do strzeżenia pilnie granic, aby nie przedostał się przez nie ruch anarchiczny. Prefekci otrzymali pod tym względem bardzo surowe rozkazy, a zwłaszcza, że w Decazeville strejk jest ogólnym.

W Szwajcarii również rozpoczyna się strejk na szer-

sze rozmiary. Jak bowiem donosi depesza z Bazylei, w skutek nie zgodzenia się fabrykantów na 10 godzinną pracę dzienną, zaprzestali pracy stolarze, cieśle, szklarze, tokarze i kamieniarze.

Budżetowa komisya francuskiej izby deputowanych uchwalila 18 głosami przeciw 13 wysokość nowej pożyczki. Nie ma ona przenosić 1466 milionów. — Izba zaś deputowanych na wczorajszym posiedzeniu 323 głosami przeciw 160 oświadczyła się za paleniem ciał umarłych.

W sprawie wschodniej nie przynosi dzień dzisiejszy żadnych nowych wiadomości nad tę, dziei marstwa nie zgodził się na propozycję Włoch co do nominacji gubernatora wschodniej Rumelii.

W Montevideo, państwie Uruguay wybuchła rewolucya. Pod dowództwem generała Arredondo wyładowało w Guayniu 1000 ludzi i w Montevideo panuje ztąd wielka panika.

*** Przywrócenie szkołom charakteru wyznaniowego.** W Wroławiu mają szkoły bezpłatne charakteru wyznaniowy, lecz szkoły średnie dla dziewcząt są symultanne. Otóż katolicy ojcowie rodzin widzieli się zniewoleni do zanieśienia skargi na pokrzywdzenie w tychże symultannych szkołach swych interesów katolickich, przyczem postawili wniosek o zamianę ich na wyznaniowe. Do żądania tego postanowił magistrat wrocławski się zastosować. Przy obradach nad etatami miasta oświadczył bowiem, że w przeznaczonym na szkołę średnią nowym budynku umieszczone będą wyłącznie katolickie dzieci, podczas gdy obie dotychczasowe partytetyczne szkoły średnie zajmą ewangelickie dzieci.

W Langendreer w Westfalii w powiecie Bochum uchwalono także rozwiązać tamtejsze szkoły symultanne i zamienić je na wyznaniowe.

Ojcowie rodzin z Kartuz wysłali także do gdańskiej rejencji petycję, w której się domagają przywrócenia tamtejszym szkołom charakteru wyznaniowego. — Ciekawość, czy słuszne ich żądanie będzie uwzględnione. Tyle pewna, iż w okolicach o mieszanej co do języka ludności nie mają szkoły symultanne najmniejszego uprawnienia.

Mimo to domagają się Poznań a raczej katolicy Polacy z Poznania dotąd daremnie wyznaniowych szkół. Niezrażeni jednakże chwilowym niepowodzeniem, nie przestaniemy czynić zabiegów ku rozwiązaniu szkół symultannych.

Nowy antypolski projekt rządu.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji XIII szkolnej co do stanowienia nauczycieli. Na posiedzenie to nie przybył minister oświecenia p. Gossler.

Stawiło się tylko trzech komisarzy rządowych, którzy objaśnili, że minister przybyć nie może, gdyż jednocześnie zajęty jest w komisji do projektu kościelnopolitycznego.

Następnie komisarz rządowy dyrektor ministerjalny p. Kügler zawiadomił izbę, iż w krótko przedłożonym będzie sejmowi pruskiemu nowy projekt szkolny, dotyczący uposażenia nauczycieli i szkół.

Wedle tego projektu przekazana być ma z skarbu państwa jako extraordinarium kwota dwu milionów w marek na budowę szkole.

Nadto jako ordinarium czyli stała kwota etatowa corocznie dziewięćset tysięcy marek.

Z niej czterysta tysięcy marek wyznacza się na dodatki do pensyi nauczycieli, którzy do Księstwa i Prus Zachodnich z innych prowincyi państwa pruskiego przybędą.

Przypuszczalnie dla każdego oznacza się ten dodatek na 300 marek.

Dwieście tysięcy marek przeznaczają się na wzmocnienie inspekcji szkolnej.

Sto tysięcy marek na subwencyonowanie pensyi żeńskich prywatnych w tych miastach, w których rzeczone pensye o własnych siłach stać nie mogą.

Pięćdziesiąt tysięcy marek na stypendya dla uczniów gimnazjów i innych zakładów naukowych średnich, pod warunkiem, że następnie tu w Księstwie i Prusach Zachodnich się osiedlą.

Sto tysięcy marek na stypendya dla studentów uniwersytetu, pod zastrzeżeniem jak wyżej.

Wreszcie pięćdziesiąt tysięcy marek na zakładanie bibliotek niemieckich.

Motywował p. Kügler projekt ten koniecznością zabezpieczenia żywiołu niemieckiego przed uciskiem polskim.

Po tem przedstawieniu komisya się odczożyła aż do chwili, gdy minister oświecenia będzie rozporządzał wolnym czasem, który mu pozwoli przybyć na jej posiedzenie.

Gdyby tedy jeszcze kto miał wątpliwość do czego zmierzają wszystkie antypolskie projekta rządowe, to ten ostatni rozpraszają ją jak najzupełniej i jawnie odsłania swe germanizacyjny oblicze.

Ciężka tedy walka nas czeka, ale nie cofniemy się przed nią — walczycy będziemy środkami legalnymi przeciw tym germanizacyjnym aspiracjom.

W spokoju dalej mimo tych ustaw pracować będziemy nad zachowaniem i rozwojem naszej narodowości, pewni, że nadejdzie chwila, w której zwyciężymy i będziemy po naszej stronie.

Z rozpraw parlamentu.

Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego nad projektem do prawa o przedłużeniu ustawy antiscycjalnej z r. 1879 zabrał głos w imieniu Koła polskiego poseł nasz p. **Stefan Cegielski** i wedle stenograficznych zapiszków powiedział co następuje:

Mości Panowie! Wiecie zapewne, że nie jestem przyjacielem długich mów, dziś też wiernym pozostam temu mojemu zwyczajowi. Oświadczam w imieniu moich rodaków, że przeciw wszelkiemu przedłużaniu prawa antiscycjalnego z dnia 22 października 1878 roku głosować będziemy. Chociaż względem stronictwa socyalno-demokratycznego w parlamencie, które zawsze sprawami dotyczącymi Polaków gorąco się zajmowało, a szczególnie względem posła Liebknechta do wielkiej poczuwamy się wdzięczności, mimo to sądzę, że nikt w tej wysokiej izbie nie będzie nas podejrzewał, jakobyśmy sympatyzowali z socyalną demokracją.

Zasady jej uważamy za szkodliwe, tak samo jak ci panowie, którzy chcą głosować z a tym wnioskiem. My potępiamy naukę socyalnej demokracji, ponieważ dąży ona do obalenia istniejącego porządku społecznego, do pogardy objawionej religii i do nieuznania idei narodowości, które my Polacy uważamy jako nienaruszalną świętość; potępiamy socyalną demokracją, ponieważ łatwowiernemu ludowi przyobiecuje to, czego nawet za pomocą rewolucji nigdy otrzymać nie można. Zwłaszcza głęboko wpojonomu poczuciu narodowości zawdzięczają Polacy tę korzyść, że zasady socyalnej demokracji nie zdołały między nami się zakorzenić; to bowiem sporadyczne wypadki w Galicji, Królestwie Polskim a nadto przemijające w W. Ks. Poznańskim zachodzące, nie powinny wcale na żadną zmianę zasługiwac. Były to wyjątki poszczególnie, chorobliwe wypadki, jakich w ruchu ogólnym uniknąć nie można; nie były one jednakowoż o tyle silne, aby zakaziły swym powiewem zdrowego ducha narodu i wpoić go w niego.

daleko waszej świętej osoby i trzymałem waszego luzaka.

— Tttak? A to dobrze. Jak powrócisz z Kapczaku, przyjdź do Krakowa, a nie zapomnij o tobie. Tymczasem każemy ci wygotować list do księdza arcybiskupa ze Lwowa. Gdy tam przyjedziesz, zgłosisz się do niego, a świątobliwy ten maż pporadzi ci lepij niż ktokolwiek inny, jak się masz w drodze zachowywać. Jeżeli kto, to ksiądz arcybiskup zna dobrze pogan, bo za młodu był u nich czas jakiś w niewoli, a we Lwowie ma także niemało Ttatarów, Wołochów, Ormian i innych ludów wschodnich. Teraz bądź zdrów i niech ciej Pan Bóg szczęśliwie prowadzi. A kkononia masz dobrego?

— Dobry, proszę waszej miłości, jeno że bardzo głupi.

— Mniejsza o rozum, byle nnnogi miał zdrowe. — To powiedziałwszy, król sięgnął ręką do szkatułki na stoliku leżącej, z którą ani w Krakowie, ani w drodze nigdy się nie rozstawał. W niej miał rozmaite klejnoty, przeznaczone na podarunki. W chwili jednak, gdy ją miał otworzyć, zwrócił się do marszałka i rzekł głośno: — Każemy mu dać jeszcze dwie grzywny, razem cztery. Pieniądze prędko mu się przydadzą, niż pierścień. A pamiętaj, mój kochany — dodał, na Wiszura patrząc — abyś u Tatarów nie zalecał się do ich białogłów, bo tam za to gotowi ci łeb uciąć, jeżeli nie więdziej.

Komornicy parsknęli głośnym śmiechem, bo król sam bardzo się rozweselił. Już to mimo lat podeszłych, Jagiełło lubił niewiasty i chętnie o nich rozmawiał. Wiszur poszedł za innymi i tak się zaczął śmiać, że o mało nie popękały pęcherze w oknach. Jeden z komorników szarpnął go za rękaw i najpierw szepnął mu do ucha: „Nie rzyj konia!“ potem głośniej dodał:

— Podejdz, bo król rękę wyciągnął, abyś ją ucałował.

Pietrasz postąpił do łoża, przykleknął na jedno ko-

47

Na dziejowym przelomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 73.)

Na łożu, twarzą ku drzwiom zwrócony, spoczywał męczyzna w latach podeszłych, wsparty na łokciu. Miał na sobie wysokie buty i prosty tołub barani, pokryty szarem sukmem krajowego wyrobu, który przez pół ciała opasywał remień ze skóry świeżo wyprawionej. Twarz leżącego była zmęczona, acz dobroduszną, a oczy w czerwonych obwódkach dość niespokojnie dookoła biegały. W nich, może dla tego, że jest często mroził, bo go bolaly, przebiegała się podejrzliwość.

Był to Władysław Jagiełło.

Wiszur, choć od dziesięciu lat króla nie widział, zaraz go poznał. Pod Grunwaldem prawie tak samo wyglądał. Teraz miał tylko twarz chudsza i bardziej pomarszczoną, zwyczajnie jak starzec siedmdziesięcioletni. Wiszur pozbawiony się nareszcie trwogi, która go tak długo w swoich szponach trzymała, zaczął się spokojnie przypatrywać królewskiemu majestatowi i nie robił także sobie nic z komorników, którzy przy nim stojąc coś między sobą szepotali.

— Wwięc ty jesteś sługą Spytka z Melsztyna? — król łagodnie zapytał.

— Tak, proszę waszej miłości.

— Kkkomeś zostawiłeś w domu?

— Nie ma go w Melsztynie. Wyjechał na świętą Agatę.

— Pewnie udał się zzznów do Czech pokryjomu.

— Nie wiem, proszę waszej miłości.

— Jakbyś mógł nie wiedzieć, ssskoros jego dworzaniem.

— Na tom jego sługa, żeby robić co każe, nie na to, żeby go pytać co on robi.

Jeden z komorników, Jaszko z Koniecpola, szarpnął Wiszura za rękaw i rzekł pół głosem:

— Jak śmiesz tak odpowiadać naszemu miłościwemu królowi!

Jagiełło usłyszawszy to zawołał:

— Nnniech mów jak mu sumienie każe! — i na Wiszura patrząc dalej pytał:

— Ludzie opowiadają, że swego czasu jeżdżiliście także do Konstancji, aby widzieć tego heretyka, kkkórego tam na stosie spalili.

— Ja tam nie wiem, miłościwy gospodynie, jak się te kraje nazywają, po których czasami jeżdżymy z komesem, bo człek prosty, nie uczony. Gdzie każe, jadę, a o więdziej nie pytam.

— Wwiewny z ciebie sługa, bardzo wierny! Podobasz się nam! — Tu zwrócił się do marszałka, stojącego pod oknem i rzekł:

— Pamiętając Zbigniewie, kazać mu dać dwie grzywny na drogę. Prawy człek, bbbardzo prawy!

I znów pytał Wiszura:

— Wwwięc wybrałeś się do Kapczaku, by szukać drogiego naszemu sercu wojewody?

— Tak jest, miłościwy królu!

— Dalby Pan Bóg, żeby ci się udał ten piękny zamiar. Odzyskalibyśmy męża, który wszystkim przyświecał. Mało takich ludzi, mało! — dodał z westchnieniem.

— Jeżeli chcesz, każemy ci wygotować listy do channów tatarskich.

— Boję się, miłościwy królu, aby takie listy, gdy-

byście mi je dali w nieprzebranęj waszej łaskawości, zamiast pomódz, nie zaskodziły mi raczej w tamtych krajach. Mojej osobie byłoby z nimi bezpiecznie, lecz czy osiągnął bym to, czego pragnę? Ktokolwiek ujrzałby u mnie pismo królewskie, miałyby mnie za bardzo wielkiego człowieka, i prawdy by mi nie powiedział, bo tak już jest na tym świecie, że przed możnymi, czy to ze strachu, czy przez pochlebstwo, wszyscy kłamią, ja zaś, jeżeli mam co zrobić muszę koniecznie prawdę za rogi uchwycić. Jeżeli ów Tatar, który wojewodę zabił, dotąd żyje, to może bałby się do tego przyznać, aby mu za to teraz głowy nie ucigła; jeżeli zaś wojewoda jęczy w niewoli, to ten, co go trzyma, może dla tego nie zgłoszily się po okup do swego chana, że lękałby się, aby za złe obchodzenie się z pojmanym, nie dostał się na sznur, pod noz, lub na pal. Na świecie rozmaicie bywa, zwłaszcza w tamtych krajach pogańskich. Niedawno temu mówił mi pewien Tatarzyn (w Melsztynie mamy ich przeszło czterdziestu), że u nich nie raz za to dziś biją i wieszają, za co wczoraj glaskali i chwaliłi, a każdy nowy chan zaczyna od tego, że dusi krewnych swego poprzednika. Myślałem o tem wszystkim, miłościwy królu, i głupim moim rozumem powiedziałem sobie, że jeszcze najlepiej będzie, jeżeli w Kapczaku nikt się nie dowie, ani zkad, ani po co tam przyszedłem... Spuściłem się na Pana Boga, z Melsztyna wyjeżdżając, ślubowałem w kościele przed Najświętszą Panną, że jeśli mi się moja wyprawa powiedzie, do końca życia będę suszył wszystkie piątki i soboty, tak, że nie tylko jadła i piwa, nawet wody nie będę w tych dniach brał do gęby, a teraz zdaje się już całkiem na Pana Jezusa i Jego Matkę Przenajświętszą.

— Dobrze zrobisz, mój kochany! Kto Bogu ufa, tego on nie opuszcza. Skoro chcesz całkiem spuścić się na Jego świętą wolę i swój nos, więc jedź spokojnie, a może i do celu zdążysz... Powiedz mi jeszcze, byłeś gdzie w jakiej potrzebie?

— Pod Grunwaldem, miłościwy królu, stałem nie-

Przyznaję, że przemówienia, które tu zwykliśmy słyszeć ze strony naszych socjalno-demokratycznych kolegów, w ogóle są bardzo umiarkowane, przyznaję także, że nawet nieraz ich wnioski zasługują na przyjęcie; przyznaję, że oni to często nader pozytywne sprawy poruszyli; ale mimo to nie dam się temu uwieść, ponieważ wiem — powiedział nam to zresztą w roku zeszłym p. Bebel — że wszelkie dotychczasowe kroki tych panów w parlamencie są tylko etapami po drodze, po której postępują. Etapy te były może dotychczas bardzo piękne, dalsze jednakowoż stacye nie zdają mi się być tak bardzo powabnemi.

Mości Panowie! Mimo to com tu powiedział, głosujemy przeciwko przedłużeniu prawa, ponieważ jesteśmy tego przekonania, że fałszywy kierunek, dążący do czegoś niewykonanego, sam się zwalcać musi i że klasy robotcze same do tego przekonania przyjść muszą, że socjalistyczne obietnice były tylko mamiłkami, a ich cele tylko pięknymi obrazami czarodziejskiej latarni. Chcąc socjalizm przytłumić prawami wyjątkowemi i w ten sposób starać się go usmierzyc, jest to po prostu wyrządzeniem mu znacznej przysługi. — Przez takie prawa zwraca się uwagę ludu na mowy socjalistyczne a na czoła naczelników tej nauki wkłada się koronę męczeńską; najwyżej szlachetnych ludzi przetrwają się w ten sposób na bohaterów, a mów ich pożądlivie słuchają zwolennicy, gdyż „owoc zakazany najcenniejszym smakuje“. Przez przedłużenie prawa przeciw socjalno-demokracji, można odwiec niebezpieczeństwo, ale nigdy usunąć go. Nie mogę przecież przyznać, aby dzisiejszy rząd miał myśleć tak jak kiedyś Colonne „mon successeur s'en tirera, comme il pourra“, albo jak Ludwik XV: apres nous le deluge.

Sądzę, że dzisiejszy rząd jest dość silny, aby się potrzebował uciekać do praw wyjątkowych. Niechby rząd usunął walkę kulturalną, ale zupełnie, a nie z restrykcjami w niektórych dycieczach; niechby głosił wzajemną miłość i szacunek jednej narodowości dla drugiej; niechby wpięty zajął się polepszeniem prawa ochrony robotników; niechby przedewszystkiem zakazał pracy w niedziele i w ogóle niechby się więcej troszczył o moralne dobro robotników, a przez to ludność robotczą coraz więcej usuwał od socjalnej demokracji — wtedy, sądzę, wkrótce wytepią się zasady socjalnej demokracji bez szukania pomocy w niewdzięcznej i niepraktycznej masynie praw wyjątkowych.

Mości panowie! My Polacy, przeciw którym także przysposabiają się prawa wyjątkowe, nie możemy z pewnością okazywać żadnej sympatii dla praw wyjątkowych. Obywatele jednego państwa, jednej monarchii muszą mieć równe prawa, ponieważ równe ponoszą ciężary. Jeśli ci obywatele występują w czemś przeciw prawu, to niechaj przeciw nim wkroczą organa władzy.

My byliśmy, jesteśmy i będziemy przeciwko wszelkim prawom wyjątkowym i dla tego też dzisiaj mimo wstrętu, jaki mamy dla dążności socjalnej demokracji, zasadniczo przeciw przedłużeniu prawa z dnia 21 października 1879 r. i rzecz jasna event. za każdym złagodzeniem prawa istniejącego głosować będziemy.

(Brawo! na ławach polskich.)

Przy osobistych zaś wzmiankach powiedział poseł **Cegielski** co następuje:

Posłowi Bebel, który powiedział, że ja także do stronnictwa rewolucyjnego należę, krótko odpowiem, że on niewątpliwie sam o tem jest przekonany, że my nie żyjemy żadnych idei rewolucyjnych i że idee te, zwłaszcza w ostatnim czasie, bez żadnego powodu z naszej strony, tylko z taktycznych pobudek bywają nam podsuwane. Odpieram przeto ten zarzut.



S p.

ks. Jan Nepomucen Marwicz.

Śp. Jan Nepomucen Marwicz urodził się 20 kwietnia 1795 roku w Tuchlinie, w parafii sierakowskiej, w powiecie kartuzkim na Kaszubach, z ojca Aleksandra, z matki Maryanny z Wysockich. W domu chował się po polsku, jak to w okolicy było zwyczajem po wszystkich dworach, a co w rodzinie słowiańskiej szlachty Marwiczów, rodziny pomorskiej, było zupełnie naturalnem.

Ze szkół gimnazjalnych w Szotlandzie pod Gdańskiem, gdy właśnie 18 lat liczył, wyrwała go — jak pisze „Gazeta Toruńska“ — odezwa Fryderyka Wilhelma III, wzywająca pod broń na ratunek Prus z najokropniejszego upadku przez zwycięstwa francuzkie. Pospieszył, jako huzar bił się i odznaczył, zwłaszcza w bitwie pod Dennewitz.

Gdy wojna zagłuchła i do spokojnej pracy nastąpiła upragniona w całym świecie pora a młodzieniec doznał zawodów w różnych swoich zamiarach, obudziło się da-

lano i prawicę królewską ucałował z głębokim wzruszeniem. Jagiełło zrobił nad jego głową znak krzyża świętego i rzekł głosem uroczystym:

— Niech cię Bóg szczęśliwie poprowadzi i sprawi, abyś przed śmiercią mogli jeszcze tego oglądać, który był najmięjszym naszym przyjacielem.

Wiszur powstał i krokiem chwiejnym wyszedł z izby.

W sieniach stał tłum dworzan. Gdy obok nich szybko przechodził, (pilno mu było zobaczyć, co się stało z jego mierzynkiem) słyszał jak jakiś senator, w szubie karmazynowej, kunami podbitę, mówił do innych:

— Nie musi to być nasz, skoro bił pokłon. Już to jedno wskazuje, że nosi w sobie serce niewolnicze.

Wiszur głowę podniósł i hardo zapytał?

— Czy to wstyd, gdy człek swemu królowi czesć oddaje?

Senator nie miał czasu na to odpowiedzieć, bo w tejże chwili przed chatą zrobił się zamęt i dało się słyszeć wołanie:

— Kościan przyjechał! Kościan!

Był to jeden z kursorów królewskich, których pięciu zostawił marszałek w Krakowie, by z tamtąd ważniejsze pisma panu swemu przyniesli. Ponieważ przyjazd Kościana zwiastował coś ważnego, przeto wszyscy, a z nimi i Wiszur, wybiegli z sieni na podwórze.

Kursor zsiadł tymczasem z konia i jak był błotem cały obryzany, wszedł do izby królewskiej. Tu marszałek odebrał od niego torbę skórzaną i otworzył ją swoim kluczem. W niej znajdował się tylko jeden list. Marszałek podał go pisarzowi królewskiemu mówiąc:

— Od Zbigniewa Oleśnickiego.

— Od Zbyszka?! — król zawołał, na łożu siadając. — Czytaj! czytaj!

List nie był długi. Oleśnicki wzywał króla w słowach stanowczych acz grzecznych, by copędzej wracał do Krakowa, ponieważ ważne wiadomości nadeszły tak z Czech, jak od Fryderyka z Brandenburgii, które wyma-

wne pragnienie spokoju — poszedł więc do Brunsbergi, tam gimnazjum ukończył, na studia uniwersyteckie do Wrocławia i Rzymu podążył, wreszcie w seminarium pelplińskim nauki dokończywszy, jako dojrzały już lat 35, wziął święcenia kapłańskie dnia 10 kwietnia 1830 roku.

Toruń był pierwszym polem jego pasterskiej pracy, a świeżo po zniesieniu kościoła św. Wawrzyńca utworzona parafia u Panny Marii dla przedmieść i wiosek miała w nim pierwszego swego proboszcza.

Drugim jego probostwem była Tuchola, gdzie godności kościelnych się dosługiwał pracowicie i gorliwie a z wielkim dla dusz pożytkiem. Tam bowiem obrano go dziekanem, mianowano delegatem biskupim, w roku 1843 zaś powołano na kanonika do Pelplina, radcą duchownym następnie, a dalej dziekanem-prałatem katedralnym nominowano.

Po śmierci biskupa Sedlaka wybrała go kapituła 14 stycznia 1857 roku biskupem, papież prekonizował niezadługo, a 8 listopada tegoż roku konsekrował w katedrze pelplińskiej biskupi sufragani ks. Stefanowicz z Poznania i ks. Goerke z Fromborka.

Dwadzieścia i dziewięć lat blisko rządził więc zmarły dycieżą, późno nad wszelkie, bo i jego własne, spodziewanie dożywszy wieku. Pamiętamy, że od przyjęcia urzędu wymawiał się podaszym wiekiem i słabem zdrowiem; pamiętamy, jak to sam po wyswignieniu z ambony powiedział, na której z pastorałem w ręku, z infułą na głowie stanął, siwy jak gołąb starzec.

Objął on dycieżą pod względem biurowej i biurokratycznej administracji niby to dobrze uporządkowaną przez swego poprzednika, ale w gruncie z biskupem i władzą dycieżalną zakwaszoną, właśnie dla tego biurokratyzmu i urzędniczych zapędów, w których poprzednik jego widział wiele za wiele.

Jemu przeto przypadło przywrócić biskupa z urzędnika do prawdziwego pasterza i to mu się też przy jego przymiotach jednających serca nie zadługo powiodło.

Świeżo zarzucano zmarłemu polskie aspiracje i nawet mowę polską w życiu codziennem, w domu własnym.

Aspiracji polskich, w rozumieniu tych zarzutów, nie miał on nigdy, mowę polską przecież jako mowę swoją ojczystą, mowę pacierza po matce, kochał i doskonale nią władał. Kochał ją przecież więcej jeszcze jako mowę swoich dycieżan w przeznajającą większą część, jako ten klucz i te wrota do dusz i sumień, które jego oddane były pieczy pasterskiej, a bez której to mowy nigdy do dusz tych nie byłby trafił i pasterzem po prawdzie być im nie mógł.

Na tem stał on przekonaniu i z tego przekonania też płynęły wszystkie jego starania, które w obronie mowy, a właściwie zbawienia, swych owieczek podejmował wysoko, gdy nastąpiła pora rozporządzeń szkolnych o nauce polskiego języka.

Ile podjął pracy przy urządzaniu stosunków parafialnych, zakładaniu nowych zwiastacza w zlutrzających Mazurach, ile na to sam łożył, ile o zakłady szkolne w Pelplinie się starał, ile dla chwały Bożej poczynił instytucji, aby krzewić życie pobożne a tem zbliżać swoich dycieżan do nieba, ile sam siebie w obronie owieczek nastawiał i razów za to odbierał — na teraz wylizczyć nam nie podobna: szeregi tego długie i bardzo długie.

Walka kulturalna uderzyła w niego z całą gwałtownością. Pozbawiono jego i całą stolicę biskupią dochodów zupełnie, zamknięto seminarium, sądzono, skazywano, fantowano i wyprzedawano, tak że wśród pożyczanych mebli żył księżą kościoła. Jedną miłość i ofiarności dycieżan była mu pomocą i pociechą.

Jakie zarzuty spotykały go na kilka dni przed śmiercią w sejmach z ust ministra — rzecz pamiętna, bo smutna i bolesna a niepojęta prawie.

Wziął go Bóg do siebie na odpocznienie. Jemu Królestwo niebieskie!...

Ale nam?

Co będzie z dycieżą?

Bogu wiadomo, ale też w jego opiece ona nie zginie. Wytrwa, bo cierpieć umie, i użyć też zwycięży.

Z ostatnich chwil życia śp. biskupa ks. Jana Nepomucena Marwicza podaje „Piełgrzym“, że zmarły cieszył się aż do ostatnich dni dobrem stosunkiem do zdrowia. Dopiero zeszłej soboty, dnia 27 bm., około godziny 9 rano uczuł się nieco słabym i zażądał zaraz spowiednika. Przy stole o 1 nie już nie jadł. Wyspowiadał się o 2. Lekarze (dr. Paczkowski i dr. Wysocki) znaleźli zapale nie płuc po stronie prawej. To już dawniej się pokazało, a środki lekarskie skutkowały. Użyto ich i teraz. Noc była dość spokojna. W niedzielę rano przyjął chory komuniją św. Stano szybko się pogorszał. W południe już włożono nań Oleje św. Zapalenie szybko się powiększało; puls stawał się nieregularny. Wczorczem w niedzielę napadła chorego czkawka i ta też dotrwała do zgonu, który nastąpił w poniedziałek o trzy kwadrans na 3 z południa.

O wyprowadzeniu zwłok i pogrzebie nic dotąd nie

gają jego obecności w stolicy, gdyż kanclerz Jastrzębiec nie wie co z nimi zrobić.

— Skoro tak, więc popojedziem, pojedziem! — Jagiełło zawołał. — Zbigniewie! każ ludziami gotować się do drogi. Szkoda, że tak pppredko trzeba wracać, ale trudna rada. Wiele ten czyni, kto musi.

Zbigniew z Brezicia ośmielił się zrobić na to uwagę, że gdyby król chciał jeszcze zapobiegać, to zdaniem jego nawet tygodniowa zwłoka niewpłynęłaby niekorzystnie na tok spraw publicznych. Wszak na wojnę jeszcze się nie zanosiło, wyprawa na Krzyżaków była na później pozostawiona, a że Oleśnicki naglił, temu marszałek bynajmniej nie dziwił, wszyscy bowiem znali Zbyszka jako wielkiego gorączkę.

— Ppprawdę powiedział, że Zbyszek gorączka! — król potwierdził. — To też trzeba natychmiast jechać... inaczej gotówby się rozgniewać... unieść!... A jak Zbyszek zły, tto z nim nie przelewki... Was to nie boli, lecz...

— Miłośnicy królu! — marszałek wpadł mu w słowo.

Jagiełło spojrzał nań pytająco. Musiał odgadnąć, czego Zbigniew chciał od niego, skoro niesmacznie usta przyczyrził i tok mowy zmieniając, rzekł poważnie:

— Musimy jechać... Niewątpliwie zzzaszło coś takiego, czego bez nas nie tylko kanclerz ale i sam Zbyszek nie mógłby rozstrzygnąć. Zresztą ma on zbyt wielki rozum i przywiązania do naszej osoby, iżby bezpotrzebnie naglił nnsa do powrotu. Pojedziemy więc zaraz, bo wyżej niż osobista przyjemność, a nawet i zdrowie, które w mieście zawsze nam się psuje, stawiamy sprawy naszego królestwa. Zbierać się tedy, bo za godzinę wywyruszymy!

Komornicy rozbiegli się na wsze strony. W izbie został sam król ze swoim kapelanem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mogliśmy się dowiedzieć. Urzędowego ogłoszenia śmierci dotąd nie ma.

Wczoraj jeszcze rozesłano z Pelplina urzędowe za-wiadomienie o śmierci wraz z postanowieniem dzwonięcia i żałobnego nabożeństwa po kościołach dycieży, jak o tem w ostatniej chwili się dowiadujemy.

Dyskusya nad prawem socjalistycznym w parlamencie niemieckim.

Ostatnie dni dobiegającego swęj mety pierwszego kwartału tak twardo ze wszech miar zapowiadającego nam się biejącego roku, zapisują się w kronice parlamentu niemieckiego ciekawym faktem, ponieważ zamiana zdań i słów, jakie miała miejsce wczoraj, jakie będzie jeszcze miała dzisiaj sprawa przedłużenia wyjątkowych praw przeciw socjalistom, sięga po za granice zwyczajnej, nad jakimś przedmiotem spornej dyskusyi parlamentarnej, ma przeciwnie znaczenie charakterystycznego rzutu światła na wewnętrzną, społeczno-polityczną Niemiec, co więcej na ogólną sytuację europejską.

Rzecz sama wymaga bardzo krótkiego, objaśniającego wstępu.

Jak wiadomo, przedłożyła rada związkowa parlamentowi wniosek żądający przedłużenia na dalszych lat pięć wyjątkowego postępowania przeciw socjalistycznej akcyi.

Większość parlamentu, usposobiona przeciw przedłużeniu owęj wyjątkowości, przekazała wniosek rządowy komisji, która go obciąga i ograniczyła w bardzo esencjonalny sposób odpowiednio do postulatów dr. Windthorsta i całej frakcyi katolickiej.

W tej obciążonej i skierowanej postaci powrócił projekt rządowy do parlamentu, na tak zwane drugie czytanie a dziwny zaiste przypadek zrzadził, że powrót ów elaboratu komisyjnego do parlamentu przypadł na chwilę wybuchu, który zakrwawia i zadymia nieszczęsną widownię belgijską.

To też cała owa dyskusya w tej ważnej kwestyi, toczy się dotąd pod najwidoczniejszem wrażeniem wypadków belgijskich, a podobnie jaskrawa ilustracya nadaje jej właśnie ów europejski, jak mówiliśmy wyżej, ów wyjątkowo uroczysty i ważny charakter.

Jakże to wszystko razem przypomina dzwinnie we wszystkich swych szczegółach, sytuację Europy przed stu właśnie laty w obec zbliżającej się huczającej zdaleka burzy rewolucyi francuzkiej!

Dziennikarstwo wolnomysłne niemieckie niezadowolone z wystąpienia ministra spraw wewnętrznych bar. Puttkamera, krytykuje je ze stanowiska wartości parlamentarnej, nazywa je słabem. Nieprawda. Wystąpienie to w swoim rodzaju nader charakterystyczne, nader znaczące, znajdujące się najzupełniej na wysokości sytuacji, a gdyby sto lat temu, w obec burzy rewolucyi francuzkiej, był w Prusach, Niemczech, Austrii istniał parlamentaryzm, nie byłby mógł żaden z męzów stanu gabinetów koalicyjnych, żaden Bischofwerder czy Spielmann, w jakim Pillnitz lub Reichenbach przemawiać świadomie i prawdziwie od dzisiejszego ministra bar. Puttkamera.

Aby uzupełnić wszelkie szczegóły przedstuletniej paralieli nie zbywa jej ani na ówczesnej widowni Polski cierpiącej dzisiaj, jak cierpiąca wówczas z rąk rzekomych obrońców społecznego porządku.

Należy przyznać ministrowi Puttkamerowi, że rozumie sytuację i że też świadomości daje najzupełniejszy wyraz.

„Co się teraz dzieje w bezpośrednim sąsiedztwie naszym w dziedzinie robotniczego ruchu, jest tylko jednym połyskiem z burzliwych chmur wiszących nad politycznym horyzontem. Na zachodzie Europy, po za Oceanem nawet poczyna się objawiać jakoby pewne rozkiełzanie elementarnej siły ludowej, które ze strony każdego głębiej myślącego polityka wywołać winno najpoważniejsze zastanowienia. Niemcy ze swoją silną monarchją i wszelkimi środkami siły, jakie jej służą, należy uważać za jedną z najpotężniejszych warowni spokojności i porządku.“

Trudno zaprzeczyć, aby powyższe słowa, wyrzeczone między innymi przez ministra Puttkamera, nie poświadczają znajomości ogólnej sytuacji, aby nie wypowiedziały jasno, co społeczności i cywilizacji europejskiej grozi.

Dziwinnie może tylko wydają się podobne prawdy w ustach męża stanu, który widząc i uznając podobne niebezpieczeństwa, nie chce równocześnie widzieć i uznawać, że materyalna represya niezdolna tutaj oddać żadnych trwałych usług zagrożonemu społeczeństwu i cywilizacji, kiedyby je niewątpliwie oddała polityka szanująca prawa narodowości i wiary, polityka szanująca swe zobowiązania względem słabszych, powstrzymująca się od środków przesadzalowania i wyjątkowości w obec żywiołów z natury rzeczy zachowawczych.

Polityka zarządzająca praktyką wydała, polityka dekretująca środki wyjątkowo-przesadzowe przeciw pierwiastkowi tak z natury rzeczy konserwatywnemu, jakim jest ka z d a n a r o d o w o ś ć, wchodzi w sprzeczność sama z sobą, gdy odwróciwszy się w stronę przeciwną, chce być jednostronnie zachowawczą przeciw zagrażającemu wyrotowi społecznemu.

Otóż uwagi, które nam się nasuwają mimowolnie w obec mowy ministra Puttkamera, skreślającej z kądinąd tak trafnie charakter sytuacji.

Słowem, przysły wypadki belgijskie jakby na zwołanie w pomoc radzie związkowej, żądającej od parlamentu przedłużenia stanu wyjątkowego przeciw socjalistom, choć nie wywarły wrażenia, na jakie widocznie ze strony rządowej wśród uroczystej inwokacyi najwyższych powag liczone.

Z wyjątkiem konserwatywy Helldorfa i kaznodziei Stöckera nie było właściwie, mimo to wszystko, nikogo, kto by się był zgodził bez zastrzeżenia na przedłużenie wyjątkowego stanu.

Nie mówiąc o postępowcach, nie mówiąc o socjalistach Singerze, Volmarze a nadewszystko Beblu, który najdłużę z nich wszystkich zajmował parlamentarną trybunę — nie dał się i sędziwy Windthorst ubłagać panu Puttkamerowi do opuszczenia zajętego w tej sprawie stanowiska, do cofnięcia swych poprawek, jakie zostały już przyjęte przez komisję parlamentarną a przeciw którym przyjęciu rząd w sposób stanowczy protestuje.

Ze strony naszej reprezentacyi zdał w imieniu jej całej p. Cegielski oświadczenie przyjęte nie bez uwagi i nie bez gorczy przez ministra Puttkamera, że „Polacy, jakkolwiek wręcz przeciwni agiacyi socjalistycznej, będą przeciw glosowali przeciw całemu projektowi rządowemu, ponieważ są z zasady przeciw wszelkiej wyjątkowości a materyjalnej jedynie represyi nie uważają za skuteczny i odpowiedni środek zwalczania wy-bryków socjalistycznych.“

Wszystkie te głosy razem, czy to ministra i zwolenników rządowego projektu, czy jego przeciwników,

składają się razem na wyniesienie toczącej się kwestyi do wysokości wielkiego, europejskiego znaczenia wypadku.

Zarazem jednakże niepodobna się oprzeć, choćby już po tym pierwszym akcie owęj pamiętnej dyskusyi, wrażeniu, że projekt rządowy przypadnie prawdopodobnie w formie, w jakiej sejmowi przedłożony został.

I n e j zaś nie chce rząd według wyraźnego swego oświadczenia przyjąć.

Pod tym zaś względem przedstawia się fakt owęj dyskusyi, jak to wyżej zauważyliśmy, jako wypadek dość obfitych w ważne następstwa komplikacyi dla wewnętrznych spraw i stosunków Prus i Niemiec.

Jeśli większość parlamentu odrzuci rządowy wniosek, czyż nie stanie się to hasłem reakcyjnej roboty, o której od niejakiego czasu tak wiele mowy w publicystyce, która, jeżeli tak wolno powiedzieć, „jest w powietrzu“?

Czyż odrzucenie wyjątkowej procedury przeciw socjalistom nie stanie się powodem, pozorem choćby tylko do owęj zmiany wyborczego prawa, do utworzenia owego komitetu rekrutowanego z krajowych sejmów wszystkich państw związkowych niemieckich ku ubezwładnieniu sejmii rzeszy?

Co najmniej, zdaje nam się, stanie się odrzucenie rządowego projektu powodem rozwiązania obecnego parlamentu, powodem jednakże z góry zaraz, środka wybiegowego, tymczasowego, który sprawie rządowej trwale, radykalnie i skutecznie wcale nie pomaga.

Bez zmiany konstytucyi, bez zmiany prawa wyborczego, wychodzi rozwiązanie parlamentu nie na zaradczy środek, ale raczej na środek nieszczęsnego drażnienia opinii publicznej.

Nowo zarządzane wybory zdolne wydać tylko taką samą, jeżeli nie oporniejszą jeszcze reprezentacyą. Zmieniać zaś konstytucyę, zmieniać prawo wyborcze, to niebezpieczny i obosieczny eksperyment, popychający nawę państwową na niepewne i nieodgadnione w przyszłości losy.

Cokolwiekbyś a nie przysadzając o tem, co dalej będzie, trudno zaprzeczyć, że jeżeli sprawa socjalistyczna w Belgii znaczy fakt swęj obecności ponuremi widowskimi pożogi, łupieżstwa, niszczenia i mordu, w bezpośrednim, niemieckim sąsiedztwie, na widowni najpotężniejszej, w najpotężniejsze środki zbrojnej monarchii, zapowiada się nie tyle groźnie, nie tyle jaskrawo może w pierwszej chwili, ale za to w postaci nader poważnego, nader ciekawego i zawiślane następstwa obiecującego kłopotu.

Wiadomości urzędowe.

Asystent w sekretaryacie rejencyi szczecińskiej Wilde mianowany został tajnym kalkulatorem rewizyjnym przy król. wyższej izbie rachunkowej.

Korespondencya Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 30 marca.

(Z parlamentu).

Gazety tutejsze, a między niemi „Berliner Tageblatt“ przyniosły dzisiaj rano wiadomość, że p. Windthorst skutkiem oporu, na jaki trafił u zastępców rządu w obradach komisyjnych, zaniechał planu stawienia swoich poprawek do ustawy socjalistycznej przy drugim czytaniu tegoż prawa.

Stalo się mimo to inaczej, jak się tego zresztą każdy poinformowany o stosunkach i zapatrywaniach panujących a centrum co do tej sprawy mógł spodziewać. Windthorst stawil wniosek a nawet m u s i a ł go stawić, aby tych w centrum, którzy przeciw ustawie głosować będą, do których i on sam należy, obronił przed zarzutem, jakoby nie zważając wcale na słowa cesarza, który wedle oświadczenia ministra Puttkamera życzy sobie dalszego przedłużenia ustawy socjalistycznej, władzę od razu z wszystkich praw, które wedle zdania rządowców jedynie państwo od niebezpieczeństw grozących mu ze strony socjalnej demokracji są w stanie ochronić, chcieli ogolocić.

Centrum dzieli się na 3 części pod względem swych zapatrywań na ustawę socjalistyczną; kilkunastu stanowczym zwolennikom tego prawa, których liczba jednak, o ile słyszyliśmy, w ostatnim czasie się zmniejszyła, przeciwstawia można daleko liczniejszy zastęp tych, którzy w głębi serca każdej chwili wręcz przeciw temu prawu wyjątkowemu oświadczyli się gotowi. Między temi dwoma kierunkami przeciwnymi znajduje się grupa takich, którzy wahają się, do której z obu dwóch powyżej wymienionych partyi przychylić się mają. Obroną jakąś wyjątkową przeciw zgubnym państwu dążnościom socjalistycznym uważają za konieczną, lecz z drugiej strony nie chcieliby z prawa tego wyjątkowego zrobić stałej instytucyi.

Licząc się z zapatrywaniami tej pośredniej partyi, stawil Windthorst, którego mimo to do stanowczych przeciwników ustawy socjalistycznej zaliczyć można, wniosek mający na celu zniesienie lub osłabienie niektórych zbyt ostrych przepisów prawa tego, aby później umożliwić przejście do zupełnego zniesienia wyjątkowego stanu. Nie przyjęcie poprawek Windthorsta uwalni jednego od skrupułu, jakoby w tej sprawie nie zrobić nie chciał. Stronnictwo w centrum, będące za ustawą, reprezentuje tym razem baron Hertling, który stawil dziś wniosek o przedłużeniu prawa socjalistycznego na dwa lata na wypadek, gdyby wnioski Windthorsta przejść nie miały.

Komisyja obrana do zastanowienia się nad powyższą ustawą, której referentem jest członek centrum poseł F r i t z e n, oświadczyła się za odrzuceniem całego wniosku rządowego, natomiast zaproponowała przyjęcie dwóch rezolucyi, z których jedna wywala rząd, aby przedłożył projekt do prawa, którego istniejące dotychczas ogólne przepisy prawne państwa niemieckiego o tyle zmieniło, aby państwo i społeczeństwo mogły być uchronione przed niebezpieczeństwami, których zniesienie nadzwyczajne dotychczasowe do prawa ma na celu. Druga rezolucya wywala radę związkową, aby o ile jest w jej mocy starała się wszędzie znieść przeszłość, które rozmaite korporacje religijne w wolnem a dla krzewienia wiary i życia chrześciańskiego w ludzie niemieckim tak zbawieniem działaniu, chwilowo jeszcze wstrzymują i mocno kępują.

Pod dyskusyą poddane zostały najpierw §§ 9, 10, 17 i 18 prawa socjalistycznego. Ograniczają one głównie prawo odbywania zebrań i zgromadzeń socjalistycznych.

Po odczytaniu treściwego i dokładnego referatu, który, jak to już raz wspomnieliśmy, przeciw ustawie był wymierzony, zabrał głos minister Puttkamer i zwrócił się na samym wstępie swojej mowy z prośbą do p. Windthorsta, aby wnioski swoje, mające na celu mo-

dyfikacją prawa socjalistycznego, cofnął. Dr. Windthorst bowiem zaraz po stawieniu pod obrady powyższych zmianowanych paragrafów stał się ponownie znany swój wniosek, mający na celu skreślenie drugiego ustępu § 9, oraz zniesienie § 17 i 18.

W komisji, tak mówił dalej minister Puttkamer, zrobiono rządowi zarzut, jakoby stał pod tym względem na stanowisku „sic volo sic iubeo;“ nie może być mylniejszego zapatrywania. Rząd już dzisiaj ma wielką odpowiedzialność z powodu tego prawa. Jeżeli panowie prawo to odrzucicie, natenczas jesteście wolni od odpowiedzialności, która na was spada. Jest ona nader wielka, szczególnie w tej chwili. W dzisiejszym dyskusyjnym nie można nie zwrócić oka na stosunki zachodzące w państwach zachodnich graniczących z nami. Nie chcę wdawać się w krytykę rządu belgijskiego, gdzie wszystkie stronnictwa bez wyjątku mają nieograniczone prawo zgromadzenia się. Nadużyciu tego prawa głównie dzisiejsze zaburzenia przypisać należy. W Belgii wychodzą 3 socjalno-rewolucyjne pisma, mające tysiące prenumeratorów.

Faktem jest, że wszyscy prawie rewolucyoniści w Charleroi mieli przy sobie książkę pod tytułem: „Le catechisme du peuple“, która zawiera najwięcej obrazów przeciwko królów Leopolda II. Książka ta podzielona jest na 7 lekcji, z których każda zawiera pytania i odpowiedzi. Minister cytuje kilka ustępów z tej broszury. Gdyby rząd belgijski był miał prawo prewencyjne przeciwko takim pismom i wykreśleniom, jakie się w Belgii wydarzyły, wypadki nie byłyby nigdy tak daleko zaszyły. Czy panowie należący do postępów zechcą jeszcze dalej pozostać przy odmownym swoim stanowisku? Czy centrum jeszcze dłużej oprze się siłę tych faktów? Belgia jest przecież na wskroś katolickim państwem, gdzie kościół katolicki już od więcej niż 50 lat mógł się swobodnie rozwijać, a jednak mimo to nie był w stanie stanąć naprzeciw tym ruchom.

Co do nas, to mimo zniesienia prawa znajdujemy się siłę i wolę nawet najmniejszej socjalnej rewolucji przeciwstawiać opór, który ją zabije. Pytam się was, panowie, czy nie chcecie ochronić głowy naszego monarchy przed niebezpieczeństwami, które ze zniesienia prawa mogą powstać. Jego królewska mość rozkaże mi wyrazić, abym tu w obec zgromadzonych reprezentantów oświadczył, że nie możnaby mu niczem większym przykrości sprawić, jak gdyby miał widzieć, że reprezentacja ludu rządowi przy utrzymaniu i ubezpieczeniu wewnętrznej pokoju nie sekunduje. Głosicie panowie za przedłużeniem prawa a pozyskanie sobie wdzięczność kraju.

Przeciwko takiemu wciągnięciu osoby cesarskiej w debaty zaprotęstował dr. Windthorst. Zdaniem jego dla tego tylko nie powinno się żądać zniesienia prawa od razu, ponieważ stosunki na to nie pozwalają. Rządowi zresztą zostaje dość środków prewencyjnych. W Austrii nawet łagodniejsze środki wystarczają. Jesteśmy, tak ciągnie dalej mówca, przeciwnikami socjalnej demokracji, ale mimo to przyznać musimy i dobre dążności socjalnych demokratów, co do poprawienia doli robotników. Przyznaję, że książka, z której minister przeczytał kilka ustępów, jest piekielna, ale minister nie zdaje się znać stosunków w Belgii, gdyż tam od wielu lat istnieje rząd liberalny i masoński. Co teraz się dzieje w Belgii, to jest owocem gospodarki pana Frère-Orbana. Wreszcie minister na to zrazu nie dał dowodu, że istnieją między belgijskimi anarchistami a niemieckimi socjalistami „jakie związki. Ubolewam nad nieszczęśliwymi, zwiędzionymi robotnikami belgijskimi. W Belgii są to anarchiści, przeciwko którym zawsze z całą siłą występować będziemy. Pytanie jest, czy prawo nasze pod temi samymi warunkami wystarczy. Zresztą socjalna demokracja pod prawem obecnym zamiast osłabnąć — wzmocniła się; robotcy zaś stan niechętnie na prawo to patrzy, widzi w niem ukrócenie praw swych w obec lepij sytuacji klas. Sądymy, że prawo takie jako wyjątkowe powoli musi być usunięte. Nawet socjalna demokracja mogłaby zgodzić się z naszymi wnioskami, jeżeli chce tylko reformy, a nie rewolucji. Jeżeli odrzucicie panowie nasze wnioski, to spadnie na was odpowiedzialność za nieprzyjęcie do skutku tego prawa.

Przeciwko tym wywodom wystąpił ponownie minister Puttkamer z następującą, że prawo osłabione wnioskami Windthorsta nie mogłoby spełnić swego zadania. Niebezpieczeństwo, jakie grozi państwu ze strony partii socjalno-demokratycznej najlepiej wykazują artykuły pisma „Socialdemokrat“. Minister odczytuje kilka ustępów odnosnych. Prawa tego, tak kończy minister Puttkamer, w dzisiejszych stosunkach pozbyć się nie możemy, jest to prawo ludzkie przyjazne robotnikom, które ma ich chronić przed agitatorami żywiącymi się z zarobku ludu.

W tym samym sensie przemawiał poseł Helldorf i zaznaczył, że wnioskami Windthorsta danoby rządowi tylko bardzo połowiczne środki w rękę.

Po nim przemawiał przeciw ustawie poseł Cegielski. Oświadczył on, że prawo o którym mowa socjalną demokracją tylko wzmocnić jest w stanie. Reformy polityczne mogą jedynie zwalczyć socjalną demokracją.

Poseł Bebel, który teraz zabrał głos, zwrócił się do partii centrum a specjalnie do Windthorsta i oświadczył, że właściwie wedle jego słów mogłoby się spodziewać, że będzie przeciw ustawie głosował. Mimo to niedowierza mu, ponieważ centrum znówu tę samą komedią zapewne odegra, jak przy przesłorazowym przedłużeniu tego prawa. Występuje dalej przeciw samowoli niższych organów policyjnych, której i on przed niedawnym czasem doświadczył. My socjali demokracji chcemy być sądowni według zwyczajnego prawa. Co się tyczy ruchów i strejków w Belgii, to wywołane one są uciskiem, jaki lud już od dawna uczuwa. W Belgii więcej niż w każdym innym kraju panuje robota kobiet i dzieci. Nie egzystuje tam w ogóle żadne święcenie niedziel, chociaż duchowieństwo ma największy wpływ. Nie jest to rewolucja, tylko zwyczajna rewolta. Podejrzam wreszcie rząd belgijski, że te ruchy wywołał. (Marszałek powołuje mówcę do porządku). Socjalna demokracja niemiecka nie ma z temi wypadkami w Belgii nic wspólnego. Tylko brak siły do przeprowadzenia rzeczywistych reformy socjalnej zmusza panów do przyjęcia prawa socjalistycznego. Z całym naszym systemem rozpadnie się i całe prawo socjalistyczne.

Po Beblu wystąpił po trzeci raz z mową minister Puttkamer. Jak się tego można było łatwo spodziewać, nie omieszkał z pewną ironią oświadczyć, że się bynajmniej nie dziwi, iż polski poseł jako nieprzyjaciel państwa niemieckiego z panem Beblem głosował! Dalej rozwinął się nad cytowanymi przez posła Bebla wypadkami, w którym bez ważniejszego powodu miała policja gdy tenże mówić zaczął, rozwiązać zebranie. Postaramy się o to, tak ciągnął dalej, ażeby poseł Bebel prócz w parlamencie w ogóle w Berlinie nie przemawiał. (Brawo ze strony prawicy; poseł Bebel woła: „Dziękuję serdecznie za reklamę“). Mówca dotknął dalej wypadków zaszłych w Frankfurcie, po czem ku wielkiej radości prawicy wyraził swoje przekonanie, że mowa posła Be-

bla z pewnością nie była w stanie pomnożyć liczby jego zwolenników.

Ostatnim z mówców dzisiejszych był poseł Stoeker. „Panowie socjalno-demokracji stawicie się tak, jakobyście byli reprezentantami robotników; tymie jednak nie jesteście, właściwie nikogo nie reprezentujecie. Niemiecki robotnik nie jest już demokratyczny, jest na wskroś monarchicznie usposobiony. Gdy wreszcie niemiecki „Michel“ przyjdzie do rozumu, to wtedy będzie z wami koniec. Wtedy wasza partya będzie tylko odgrywała rolę komizną. (Śmiech ogólny). Poseł Bebel woła: Pan jesteście bliźniem. Hałas. Marszałek powołuje posła Bebla do porządku. Poseł Vollmar woła ironicznie: „Prawdomowny człowiek.“

Belgijskie niepokoje stoją niewątpliwie w związku z socjalną demokracją. Jeżeli panowie gwałt reklamujecie i mówicie, że przed żadnym środkiem się nie wazahacie, to musimy zapobiedz, ażebyście z waszemi gwałtownymi rządami nie przeszli do władzy nad światem. Słabe rządy są matkami rewolucji, przed takimi słabymi matkami niech nas strzeże Pan Bóg!“ (Głos z ław socjalnych demokratów: „Na wieki wieków. Amen.“ Wielki niepokój.)

Marszałek Wedell-Piesdorf: „Powołuję posła Bebla do porządku, bo widzę w tym głosie bluźnierstwo.“ (Brawo z prawicy.)

Bebel: „Głos ten nie pochodzi odemnie.“

Marszałek Wedell-Piesdorf: „W takim razie proszę tego pana, który się odezwał, by się złożył.“

Poseł Vollmar: „Z największą chęcią. Chciałem się tem słowem tylko zwrócić przeciwko biblijnemu tonowi posła Stoekera.“

Marszałek: „Powołuję tedy posła Vollmara do porządku.“ (Brawo z prawicy.)

Po tem intermezzo zabrał ponownie głos poseł Stoeker i w dość długim jeszcze przemówieniu starał się wykazać, że kościół sam, chociaż wiele zdziałać może, to jednak dopiero wszystkiemu podołać jest w stanie, jeżeli ręka w rękę idzie z państwem. Chrześcijaństwo i państwo, tak skończył mówca, są ojcowizną, która oddali od nas grożące nam niebezpieczeństwa.

Na mówie tej skończyły się dzisiejsze obrady. Dalsze obrady nad tym wnioskiem odłożone zostały do dnia jutrzejszego.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 30 marca. Parlament obradował dzisiaj z drugim czytaniu nad projektem przedłużenia ustawy antisocjalnej na lat pięć. Jak wiadomo, wnioś poseł Windthorst już przy pierwszym czytaniu projektu cały szereg poprawek, a mianowicie żądał przedłużenia pomienionej ustawy tylko na lat dwa.

Sprawozdanie z przebiegu tego posiedzenia podaje korespondent nasz berliński.

W dyskusji wziął także udział poseł nasz p. Stefan Cegielski i wyłuszczył stanowisko koła polskiego. Przemówienie naszego posła na osobnym podajemy miejscu.

Po zamknięciu dyskusji i odroczeniu jej do dnia dzisiejszego, nastąpił cały szereg osobistych zmianek. Socjalista Singer wystąpił najpierw przeciw posłowi Stöckerowi, który wyraził się, że w jego pracowni płaszczy damskich wyzykiwane są szwaczki. Poseł Singer nazwał to oszczerstwem i powołanym został przez marszałka do porządku.

Poseł Bebel wystąpił przeciw temu, że minister Puttkamer wyrażenie się jego tak tłumaczył, jakoby pochwała królów. Mówca tymczasem wyraził się tylko w ten sposób, że gdyby w Niemczech monarchia takich samych chwyciła się środków, jak rosyjska, to w takim razie uważałby za właściwą taką samą walkę, jaką prowadzi nihilizm z rządem rosyjskim.

Poseł Stöcker oświadcza posłowi Singerowi, że przeciw zapisanym jest w almanachu parlamentarnym jako współwłaściciel fabryki płaszczy damskich braci Singer. Co się zaś tyczy wyzykiwania szwaczek, to odwołał się jedynie do wyrażen się prasy, które czytać można prawie codziennie.

Poseł Singer: Poseł Stöcker dowodzi wywodami swemi, że nie rozumie wcale interesów kupieckich i chodzi mu jedynie o podżeganie.

Poseł Stöcker: Ostatnia uwaga posła Singera była tego rodzaju, że nie każdy Niemiec byłby zdolen do niej. (Brawo z prawicy — pfuj na lewicę.)

Na tem zamknął marszałek posiedzenie.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Pogłoski. —) Z Warszawy piszą do „Nowej Ref.“ co następuje:

„Nie ma dnia prawie, aby nam pantołowa petersburska poczta nie przyniosła wiadomości o zmianach, mających zajść jakoby w głównym zarządzie administracyjnym Królestwa. — Obecnie na porządku dziennym znajduje się nazwisko hr. Szwałowa, który ma zastąpić p. Hurkę, i ta wiadomość, według moich informacji, ma tyle za sobą szans prawdy, ile wszystkie poprzedzające. Hurko, według objaśnień, jakie otrzymałem z bardzo poważnego źródła, ustąpi dopiero wtedy z zajmowanego posterunku, gdy zając będzie musiał wybitne wojenne stanowisko, a więc w razie wojny tylko; pogłoski, jakie krążą i nazwiska wymienione dowodzą tylko, że ewentualność wojennej akcji jest możliwą, i że dzisiaj myślą już w sferach właściwych, kogoby w takim wypadku na ważnym warszawskim stanowisku postawić. Z nazwisk można też wnosić o usposobieniu, jakie się w danej chwili w Petersburgu względem nas objawia. Kostanda i Marytński to przedstawiciele dalszego ciągu obecnego systemu, Szwałow, osobistość z bardzo liberalnymi poglądami i wybitną odgrywającą rolę za czasów poprzedniego panowania, na stanowisku generała-gubernatora warszawskiego reprezentowałby pewnego rodzaju łagodność, która w każdym razie przy jakimkolwiek starciu musiałaby leżeć w programie działania.

Dla Hurki, który, jak to już nieraz miałem sposobność zaznaczyć, jest jedynym bohaterem armii i strategiem w niej poważniejszym, byłoby tylko jedno jako obecnie stanowisko do wzięcia, to jest stanowisko ministra wojny; na inne generał-gubernatorstwo nominacja dla niego byłaby degradacją na co w opinii rządu, pomimo nielaski, jaką się cieszy jego małżonka, nie zasłużył. W czasie wojny zaś zajmąby stanowisko, którego komu innemu daby nie można było.

Czy p. Hurko utrzyma się na swoim stanowisku lub nie, w każdym razie zaznaczyć wypada, iż zachowanie się jego po powrocie z Petersburga zmieniło się bardzo; do niedawnego czasu nie ukazywał się on tłumom jak tylko na ulicy lub na urzędowych przyjęciach, teraz widzieliśmy go już jako gospodarza balu w zamku, a nie dalej jak wczoraj na raucie towarzystwa św. Wincentego

à Paulo, nabywającego od dam bilety na tombolę i to za dosyć poważną sumę.

W gimnazjum IV pomocnik inspektora odkrył wielki spisek w klasie 3. Malcy zabawili się w pisaną gazetę i w niej pisali wstępne artykuły przeciwko tym z kolegów, którzy dopuszczali się kradzieży książek i gumelastyki. Wielki ten dziennik, który niezawodnie zagrażał w wysokim stopniu porządkowi społecznemu, był pisany, o zbrodni po polsku. Skończyły się właśnie sesje nad sposobem ukarania śmiałków i politycznych przestępców. Za dawnych czasów, gdy obowiązki nauczycieli spełniali prawdziwi pedagodzy, kilka godzin klęczenia i zdrowa serdeczna nauka wystarczała za karę, dziś gdy nauczyciele obowiązani są do spełniania czynności agentów policyjnych — redaktorowie i wydawcy wydaleniu zostali, a pomocnik inspektora otrzyma niezawodnie order za wykrycie i objaśnienie inspektora o tak strasznym czynie mlekwoskich spiskowców. Doprawdy błogosławić należy ten system pedagogiczny, jakiego reprezentantem jest pan Apuchtin, czy on najlepiej patryotyzmu nasze dzieci!“

(— Konsekracja ks. Puzyry —) na biskupa sufragana lwowskiego odbyła się w Rzymie dnia 21 marca w kościele przy Kolegium polskiem. Aktu konsekracji dokonał ks. kardynał hr. Ledóchowski; współkonsekrantami byli: ks. Sembratowicz, były arcybiskup metropolita lwowski, oraz ks. hr. Schoenborn, arcybiskup praski.

(— Zakaz. —) Piszą do „Czasu“ z Kijowa:

Po słynnych mówach antypolskich ks. Bismarcka w parlamencie niemieckim, niektóre organa rosyjskie rozwodziły się nad tem, jacy to niegodziwcy ci Polacy, skoro nawet wobec germanizacyjnych projektów rządu pruskiego nie chcą uderzyć się w pierś i uznać, że w Rosyi najlepiej im się wie dzie, bo rząd rosyjski szanuje ich język i narodowość. Próbę tego poszanowania języka polskiego mam właśnie w rękę i komunikuję go wam w odpisie. Jest to „służebny przykaz“, wydany przez zarząd południowo-rosyjskich kolei do wszystkich naczelników stacyi. Oto ów „przykaz“:

„Na żądanie administracyi państwowej niniejszym rozkazem wkłada się na wszystkich funkcjonaryuszów na południowo-zachodnich kolejach (i na bufetową służbę na stacyach) ścisły obowiązek, aby w stosunkach tak z naczelnikami i podwładnymi, jak zarówno z publicznością używali wyłącznie rosyjskiego języka.“

NIEMCY.

* **Berlin**, 30 marca. (— Izba deputowanych —) zatłuczony się na dzisiejsze posiedzenie z projektem kolei drugorzędnych w drugim czytaniu i przystąpiła następnie do obrad nad projektem dotyczącym zaprowadzenia ordynacyi miejskiej obowiązującej w sześciu prowincjach wschodnich monarchii w obwodzie rejencyi wiesbadeńskiej.

Poseł Zelle wniósł o przekazanie tego projektu komisji złożonej z 21 członków, a zwłaszcza że w tej formie nie można go przyjąć. Ubolewać należy nad tem, że rząd nie przedłożył nowego projektu ordynacyi miejskiej.

Tajny radca rejencyjny Halbey oświadcza, że nową ordynacyi miejskiej tak prędko spodziewać się nie należy, a ordynacya miejska z roku 1852 daje dostateczną podstawę do rozwoju miast w obwodzie rejencyi wiesbadeńskiej. Wątpliwości jakie są jeszcze przeciw rządowemu projektowi dadzą się łatwo usunąć w komisji i dla tego rząd godzi się na przekazanie go komisji.

Izba przychyliła się też do tego i przekazawszy projekt komisji złożonej z 21 członków, odroczyła dalsze obrady do srody.

(— Cesarzowicowa niemiecka —) chora już od dłuższego czasu na newralgię, ciągle jeszcze musi pozostać w łóżku i lubo stan jej choroby nie zagraża żadnem niebezpieczeństwem, nie tak prędko pewno przyjdzie zupełnie do zdrowia.

ROSYA.

* (— Z Dorpatu —) piszą, iż tam wyczekują ukazu, albo znoszącego zupełnie ten uniwersytet, albo też przekształcającego go na uniwersytet rosyjski, z językiem wykładowym i z ustawami rosyjskimi.

(— Okropności. —) Nowe niebezpieczeństwo dla całości i potęgi caratu wymyśliły sobie obecnie dzienniki rosyjskie. Jest niem — jak się wyrażają — pedagogiczne pielgrzymstwo do Galicyi. Oto co pisze „Kiewlanin“:

„Osoby, które mieszkają we Lwowie, wiedzą dobrze o tem, ile młodych dziewczek polskich z Rosyji wychowuje się w różnych polsko-jezuickich zakładach, Sacré-Coeur'ach i tym podobnych szkołach, gdzie zapewne nie wpaują w młode umysły zdrowych pojęć o Rosyi, jako wspólnej ojczyźnie Rosyan i Polaków. W niektórych zakładach Galicyi wschodniej liczba polskich uczniów dochodzi do znacznej wysokości. Naprzykład w zakładzie naukowym Jezuitów w Tarnopolu, oddalonym zaledwie o 50 wiorst od granicy rosyjskiej, obok drogi żelaznej łączącej Wołoczyska ze Lwowem, jest około 60 uczniów, których rodzice mieszkają w Rosyi i byli zawsze poddani rosyjskimi. Oczywiście dla dzieci tej kategorii znajomość języka rosyjskiego jest niezbędną i na takich też tylko uczniach mogli liczyć założyciele nowego gimnazjum w Chyrowie, gdy oświadczyli, iż do rządu przedmiotów wykładów wprowadzają język rosyjski.“

Dalej „Kiewlanin“ konkluduje w sposób następujący:

„Sprawa wychowania dzieci poddanych rosyjskich w szkołach jezuickich w Galicyi zasługuje, zdaniem naszym, na baczną uwagę. Na dzieci rosyjskie szkoły jezuickie i kolegia mogą tylko sprawić demoralizujący wpływ. Wychowawcy tych szkół, otrzymawszy całkiem opaczne pojęcie o Rosyi, wrócą do kraju jako źli synowie ojczyzny i przepełnieni uczuciem nieprzejartym nienawisći do wszystkiego co rosyjskie.“

Wyjątek powyższy, który przytaczamy z „St. Petersburgskich Wiadomości“, opatrzone jest lakonicznym komentarzem dziennika Awejsienki. „Kiewlanin“ ma racya — piszą „St. Petersburgskie Wiadomości“ — i należy użyć środków represyjnych ku powstrzymaniu tego pedagogicznego pielgrzymstwa Polaków do Galicyi.“

Rozruchy socjalistyczne w Belgii.

„Kóln. Ztg.“ otrzymuje od swego korespondenta z Charleroi krótki opis wypadków, jakie się tam odegrały w dniach 27 i 28 marca. Z opisu tego podajemy następujące fakta:

Bandy 150, 100 i 1000 niechętnych złożone przesuwały się przez okolice, wszędzie wzywając do porzucenia pracy. Robotnicy ulegali przemocy nie z przekonania,

ani też z niezadowolenia i niechęci, spowodowanej może niedostatecznym zarobkiem, ale z obawy, aby pogródki miotane przez spiskowców nie sprawdziły się istotnie. Gdzie żołnierze w chwili niebezpieczeństwa nie strzegli kopalni i fabryk, tam uniarkowani często nawet słabszym liczebnie zastępem niechętnych ulegali, albowiem trucizna niechęci wszędzie była zaszczerpioną, bo długoletnie zamęty i zawichrzenia rozpowszechniły przekonanie, że wszyscy robotnicy są braćmi w obec właścicieli, braćmi, którzy koniecznie działają wspólnie i solidarnie.

Tymczasem dzięki energii i sile charakteru naczelnego dowódcy stojącego na czele 8000 żołnierzy, którzy od dnia 27 bm. wieczorem główną tu mają kwatery, ład i porządek już jako tak przywrócić zdołano. „Jako tako“ tylko, ponieważ miasto stoi pod rozkazem burmistrza, a generał van der Smissen nie otrzymał wezwania do przyjęcia odpowiedzialności.

W Marcinelle tuż pod Charleroi, utworzyła się banda, która następnie gwałtem wdzierała się do domów, nawet chat ubogich nie oszczędzając, a z mienniejszych lub znanych z zamożności obywateli, wyciskając pieniądze sumy. Niektórzy wykupywali się ofiarą pieniężną, inni dzbanami piwa i wina, a wszyscy odetchnęli swobodnie wtedy dopiero, gdy zgraja niebezpieczna w dalszy puściła się pochód.

Złupieżcy zamierzali dotrzeć do miasta; na szczęście przystępy w pewnem oddaleniu od obrębu obywatelskiej władzy zajęte i strzeżone były przez wojska i ztąd też zamiar nie odniósł najmniejszego skutku.

Natomiast pojedynczo wchryzyciele do dość znacznej liczbie wciwnęli się do miasta i z zaciśniętymi pięściami miotając groźbami przebiegali ulice. Korespondent „Kóln. Ztg.“ widział naocześnie, jak batalion wojska, który przybył pod wieczór, ściganym był przez zastęp złowrogich junaków, którzy publicznie wyszydzały straż tylną.

Na noc trzeba było zarządzić środki bezpieczeństwa. Ponieważ gromady spiskowców powoli poszły w rozsypek, więc skoncentrowanie znaczniejszych sił w niewielu tylko punktach nie miało racyi a nawet zaskodzićby mogło. Chodziło przecież o to, aby ponowemu zbieraniu się niebezpiecznej zgrai zagrozić drogę; generał van der Smissen wydał przeto rozkaz, ażeby na kilka mil w około wszelkie rozdroża pozajmowały mniejsze oddziały wojska i aby dla bezpieczeństwa i tem skuteczniejszego działania poszczególne oddziały miały z sobą łączność i komunikacyę. Pamiętano przedewszystkiem o zabezpieczeniu domów, zamieszkałych przez właścicieli lub zawiadowców kopalni. Wszystkie te środki ostrożności zarządzone pod wieczór sprawiły, że spiskowcy, którzy się wkradli do miasta, czując niebezpieczeństwo cofnęli się powoli do swoich domów.

Najbliższe przystępy do miasta, które z przedmieściami i wioskami okolicznymi mają łączność zupełną, zajęła gwardya obywatelska, aby nie wpuszczać nikogo, wzbudzającego jakiegokolwiek podejrzenie. Straż obywatelska, która z powodu zbyt małej liczby nie zdziałać nie mogła, po nocy czynnie spędzonej jeszcze pozostała na swoim stanowisku i pełniła swój obowiązek. Około północy garstka zbrojnych wysłana na zwiady, przyprowadziła kilku wchryzycieli, którzy się zapocieli do domu prokuratora. Obywatele także gotowi byli wszystko uczynić dla obrony swego mienia i każdy z nich chodził po mieście z nabytym rewolwerem.

Pomimo wszelkich środków ostrożności przyszło za miastem do ekscesów i krwi rozlewu.

Gilly na wzgórze, wznosząc się opodal od Charleroi, było w wielkiem niebezpieczeństwie. Tam zgromadzili się wszyscy zdolni do obrony. Gwardya obywatelska, która tylko po miastach jest ustanowiona, zastąpiły tam gromady uzbrojonych obywateli. I tak też być powinno; cała belgijska armia nie byłaby w możności dotrzymania placu na ogromnej przestrzeni, gdzie spiskowcy jakoby z pod ziemi strzelali, gdyby troska o własne ognisko domowe nie była pobudziła wszystkich do energicznego działania. Nawet ci, którzy przedtem entuzjazmowali się czczeniem formułami politycznymi w duchu tak zwanym postępowym, wystąpili tam w charakterze konserwatystów w całym tego słowa znaczeniu. Był też już czas największy.

Bez względu zgraja wszędzie się pojawiała, wrywając najuboższym ich chudobę, łupiąc składy i handle; a kto wie, co by się było stało, gdyby mała garstka żołnierzy, która w myśl wyższego a ogólnego rozkazu nie miała się powodować żadną litością, żadnymi względami i w danym razie bezwzględnie dać ognia, nie była się utrzymała przy zakładzie gminnym, gdzie co najmniej 16 sprawców było uwięzionych.

W pobliżu Gilly legło na placu 2 spiskowców, którzy chcieli wedrzeć się do domu inżyniera. W jednym z zabitych poznano słynnego wchryzyciela. Surowo to postępowanie oddziało pomyślnie, a dom burmistrza w Chatelineau, niedaleko od Gilly, który zamierzano dynamitem wysadzić w powietrze, pozostał nienaruszony, dzięki wczesnemu przybyciu żołnierzy. Operowanie dynamitem, którego górnicy mają podostatkiem, powtarzało się za każdym razem, gdy spiskowcy nie znaleźli od razu wstępu do domów.

W Roux, gdzie już w nocy poprzedniej przy ataku na wielką fabrykę szkła 4 strejkujących zabito a 8 raniono, ruszyło się 200—300 niechętnych na jedną z mniejszych fabryk szkła, obsadzoną przez oddział piechoty.

Celem wyprawy było zniewolenie robotników do porzucenia zajęcia. Oficer trzy razy wezwał wchryzycieli do odwrotu, a gdy to nie pomogło żołnierze jednym bokiem oparli się o mur i wymierzili rusznice. W tej chwili spiskowcy ruszyli naprzód i rzucili się na przeciwnika; żołnierze dali ognia w chwili, kiedy zbuntowani prawie już pierśią luf karabinowych dotykali. Dziesięciu padło bez ducha, inni cięższe otrzymawszy rany legli na placu. Ciało poległych wyniesiono następnie do sklepu na cmentarzu, a rannych złożono w zakładzie tamecznej gminy. Na lekaarski pomocy rannym nie zbywa, wszak dla wielu była ona już zbyteczną. Z wszystkich stron przybywają członkowie rodzin, aby odszukać osób najbliższych, które już do domu nie powróciły.

Do domu chorych przyprowadzają także tych, którzy cięższe otrzymawszy rany szukali o własnych siłach schronienia. Po większej części otrzymali strzał w nogi, widać więc, że żołnierze umyślnie nisko mierzyli. Z powodu strasznych wypadków zatrudnienie wszędzie zostało zawieszane.

Mężczyźni z pięściami zaciśniętymi krążą po ulicach, a rotmistrz, który dowodził żołnierzami całą noc spędził mocno zaniepokojony.

Dotąd wszakże z Roux nie ma wiadomości o nowem jakim, smutnem zdarzeniu.

Prywatne telegramy Dziennika Poznańskiego.

Illenpreux, 31 marca. Wieszczył nasz, śpiewak z Ukrainy, Bohdan Zaleski, umarł dziś o godzinie pół do siódmej.

Ostatnie telegrams.

(Z biura Wolfa.)

Berlin, 31 marca. Komisja izby panów do kościelnego projektu na wczorajszym wieczornym posiedzeniu odrzuciła poprawki biskupa Koppa 13 głosami przeciw 5. Zdania wyrażone przez członków komisji przedstawiają sytuację tak, że pierw musi być sprawa jasną co do przyjęcia „Anzeigepflicht“.

W piątek ma przyjść projekt kościelny pod obrady plenum izby panów, przy czym p. Adams zda ustnie sprawę o obrad komisji.

London, 31 marca. „Biuro Reutersa“ dowiadyuje się, że rząd angielski życzy sobie spiesznego załatwienia granicznej sprawy afgańskiej i polecił komisarzom swoim załatwienie wszystkich spraw podrzędniejszego znaczenia bez uprzedniego zapytania w Londynie. Z bieżących spraw żadna nie jest tak ważną, aby miała wywołać jakąś poważniejszą różnicę zdań.

Charleroi, 31 marca. Pracę prawie wszędzie rozpoczęto już na nowo. Gwardya obywatelska aż do dalszego została rozpuszczona.

Charleroi, 31 marca. Dzisiaj przybyli tu redaktor „Cri du Peuple“, został aresztowanym i oddawanym do granicy.

Paryż, 31 marca. Na wczoraj wieczór zapowiedziane tu przez belgijskich republikanów zebranie zakazanem zostało, urządzającego zebranie aresztowano.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 31 marca.

Teatr polski. Dziś ostatnie przedstawienie w obecnym sezonie: komedia Ulicznik paryżki i Złoty cielec.

Ceny żniżone o potowe. Przyszły sezon teatralny rozpocznie się dnia 1 października r. b.

Sprawozdanie z wczorajszego przedstawienia podamy jutro.

Na funuszu żelazny subwencyonowania ustru polskiego w Poznaniu złożyli: Z kar w resursie mr. 3.

Razem dziś złożono mrk. 3.

Towarzystwo nasze dramatyczne opuszcza Poznań dnia 1 kwietnia i udaje się do Ostrowa. Tam da cztery przedstawienia, a mianowicie dnia 3 kwietnia odegra dramat Hr. Starzeńskiego: Krwa we piętno, w niedzielę dnia 4 kwietnia: Ogniem i mieczem, w poniedziałek 5 kwietnia komedia Abrahamowicza: Mąż z grzeźności; we wtorek dnia 6 kwietnia obraz dramatyczny: Chata z wsią.

Przypominam, że posiedzenie wydziału przyrodniczego Towarzystwa przyjaciół nauk odbędzie się w czwartek dnia 1 kwietnia o 6 godzinie wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku dziennym oprócz spraw bieżących wykład p. d. r. Szymańskiego z Żabikowa: „O nitrifikacji azotu w ziemi.“

D. r. M. a. y, sekretarz wydziału.

Petycja do sejmiku pruskiego w sprawie szkolnej wyłożona jest w naszej redakcyi i innych, oraz w lokalach wczoraj na tem miejscu wymienionych. Prosimy ją spieszenie podpisywać, aby jak najprędzej mogła być odesłana do sejmiku pruskiego.

Poniedziałkowy odczyt urządzony staraniem Towarzystwa przemysłowego na sali pałacowej. Dziś nastąpił odczyt przed publicznością. Odczyt ten miał p. d. r. Bolesław Erzecki, konserwator Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego, mówiąc o zabytkach archeologicznych, napotykanym w obszarach wielkopolskich.

Shanowny prelegent przedstawia wstępnie wielką wartość i naukowe znaczenie rozwijającej się dzisiaj pracy archeologicznej, odwołując się do dzieł historycznych i literackich, w których przetrwały wieki odkryte pamiątki, zwrócił uwagę na ziemie naszą rodzinną, na Wielkopolskę, która jest jednym z najbogatszych cmentarzy przedhistorycznych i niewyczerpaną skarbnicą naukową, jakkolwiek za mało dotąd jeszcze, a zwłaszcza przez nas samych, zbadana i oceniona.

Prelegent przechodząc poszerzone najwazniejsze działy nauki archeologicznej i jej poszukiwań naukowych, przedstawił nam w jasnym i zrozumiałym każdemu poglądzie stacye przedhistoryczne krzemienne, przedstawił ich rzeczywiste znaczenie, licznymi przykładami je objaśniając.

Następnie mówił p. dr. Erzecki o szerokiej i wyczerpującej o Grodziskach, przywołując grodziska nasze wielkopolskie, a wyczerpując popularnie zajmując ten przedmiot, przeszedł do zobrazowania mieszkających w nich w teraźniejszość, w które wylumaczysz i objaśniesz dostatecznie, przypominając najważniejsze pod tym względem miejscowości nasze, jak Czeszewo, Lusowo, Bnin, Obiezierze itd. i robione, zwłaszcza w Czeszewie, poszukiwania

Z kolei mówił szanowny prelegent o cmentarzach przedhistorycznych, a skreśliwszy w obszernym zarysie ich doniosłość i uciążliwość na tem polu poszukiwania i spozyczenia, zakończył opisem grobów z kamiennych i szkielecikami i grobów z urnami i popielnicami, ciekawe i pouczające bardzo nam przedstawiając przykłady.

Publicznosc za pomozącej ten odczyt podziękowała prelegentowi serdecznymi oklaskami.

Dowiadyujemy się, że jeden z rodaków naszych w Dreźnie zajmujący się z powodzeniem malarstwem, a w braku donioslejszego zbytu pracy oryginalnej — poświęcający się artystycznemu kopiowaniu arcydzieł galerji tamtejszej — w krytycznym obecnie znajduje się położeniu i zasluguje rzeczywiscie na poparcie i względy, jako pracownik utalentowany i sumienny.

Praca jego sumienna zjednała mu uznanie i zapewniła chleb powszedni znajdując odbiorców, i obstarunki na kopie artystyczne, zwłaszcza w gronie Amerykanów przebywających w Dreźnie. Obecnie dotkliwego doznał zawodu, który zachwiał byt jego i powodzenie, pozabawiając go spokoju i chleba.

Otrzymał korzystny bardzo obstarunek, bogaty Amerykanin w początku ubiegłego wiozny zamówił u niego artystyczną kopię Nocy Correggia (146 cent. wys. 107 cent. szer.) za cenę dość znaczną i zobowiązał się odebrać takową i zapłacić, w początkach zimy, skoro do Dreznia z Ameryki powróci Artysta nie chce zrazić bogatego i znanego sobie mecenasa, podjął się roboty i nie zażądał odpowiedniej zalozki.

Tymczasem nie wiadomo dla jakich przyczyn i okolicznosci Amerykanin, któremu rodak nasz zawierając i odmawiając innych obstarunków, cały swój czas poświęcił hojnie się spozdziewając nagrody, do Dreznia już nie powrócił, a piękna i sumienna kopia cennego oryginału, daremnie oczekuje nabywcy — a zawieszony jej wykonać w bardzo kłopotliwym znajduje się położeniu wraz z całą swoją rodziną. Zawładniając o tem zamożniejszych naszych amatorów sztuk pięknych, zwracamy ich uwagę, iż mogłoby korzystnie nabyć piękny ten obraz, dopełnili by zarazem szlachetnego obowiązku narodowego i chrześcijańskiego, podając w ten sposób ręk niezaszczęśliwej rodzinie polskiej i zachęcając do pracy rodaka, który dotąd wedle sil swoich sumiennie pracując, rodzinę utrzymywał. Zachęcając do tego gorąco, chętnie za pośrednictwem redakcyi „Dziennika“ bliższych w tej mierze informacji udzielić jesteśmy gotowi.

Z sądu ławniczego. Magistrat poznański utrzymuje słuze miejskiego p. Baeka, którego obowiązkiem odbierać opłatę od bydła, spedzanego na targowisko. Baek, odbrawszy te opłaty, winien odstemplować, a raczej naznaczyć bydlę opłacone. W październiku roku zeszłego zbliżył się p. Baek do handlarza bydła p. Sylwestra Harwaczńskiego, żądając od niego opłaty za krowę. Pan Harwaczński dowodził Baekowi, że już opłacił stanowisko, na co miał kwit, który chciał przedłożyć, ale Baek tego nie dopomniął się, żądając pieniędzy, ponieważ krowa nie była oznaczona. Przyszło do sprzeczki, w której p. Harwaczński powiedział p. Baekowi, aby nie żądał powtórnego opłaty, gdyż w takim razie postara się o to, że go (Baeka) w tygodniu już nie będzie na tym urzędzie. Tem wyrażeniem ucził się p. Baek obrażonym w urzędzie, oddał sprawę sądowi, a wczoraj stanął p. Harwaczński przed tutejszym sądem ławniczym, oskarżony o obrazę urzędnika

Podsadny opowiada przebieg zatargu z p. Baekiem, powiada, że B. nie żądając wcale kwitu na pieniądze (20 fenigów), które wsumie odebrał, zaczął fukać na podsadnego, czem dotknięty podsadny użył słów, do których zniewolił go Baek swoim nieprawidłowym a zarazem brutalnym postępowaniem. Dwoch stanoś świadków: p. Ledwoński, który zeznał, że widział, jak p. Harwaczński zapłacił 20 fen. na ręce Baeka; drugi świadek p. Markiewicz nie był przytem, ale przy patrzał się zdala sprzecząc, gdy Baek powtórną żądał pieniędzy. Ledwoński słysząc opryskliwe upominanie się Baeka o powtórną opłatę obaj świadkowie zeznali, że Baek bardzo niedelikatnie, fukając oboch odchodził się z publicznością. Prokurator wniosł o 20 mr. kary pieniężnej albo 4 dni więzienia.

Sąd uwinł p. Harwaczńskiego od winy i kary, wywołując, że Baekowi obowiązkiem było zażądać kwitu, a nie wołać o pieniądze powtórną; pozwany słusznie się czuł obrażonym żądaniem Baeka, dopominającego się pieniędzy a nie kwitu. Spodziewać się należy, że magistrat postara się o to, aby urzędnik jego na targowisku obchodził się grzeźnie z publicznością i nie zapomniał odstemplowania bydlęcia, skoro za nie opłatę odbierze.

Z szczytu pewnego domu przy ulicy Wronieckiej spadł na przechodniów znaczny odlamek tynku, ale na szczęście tylko lekko kilka osób skaleczył.

Woda w Warcie wazraza powoli; onegdaj z rana stan wody dochodził do 2,50 metra, wczoraj z rana do 2,68, po południu o godzinie 4 do 2,74 metra.

Woda w Warcie wynosiła wedle urzędowego telegramu z Pogorzeli 3,60 metra w dniu wczorajszym, dzisiaj zaś 3,88 metra.

Z Ostrowa donoszą nam: Dnia 25 bm. odbył się usty egzamin abiturjentów gimnazjum ostrowskiego. Złożyło egzamin trzech Polaków, a mianowicie Kazimierz Bogdański, Stanisław Gibasiewicz i Wojciech Wawrowski, dwóch izraelitów i jeden Niemiec. Od ustnego egzaminu uwolniono trzech, pomiędzy nimi p. Gibasiewicz.

Donoszą nam z Wrocławia, że tam dnia 29 bm. złożył p. Stanisław Węclwski, syn adwokata z Środy, egzamin państwowy na lekarza-dentystę, z predykatem „bardzo dobrze.“

Pod wpływem wydała. Maurycy Sachs, znany kupiec wrocławski, wystosował do jednej z dam we Lwowie zamieszkałej list, który brzmi:

„Co się tyczy tego, że niechętnie patrzę w waszym kraju, kiedy panie czynią zamówienia w Prusach, nie należy zapominać o wielkiej różnicy, jaka zachodzi między naszym rządem, a między nami biednymi kupcami. Bola nas mocono środki, które nasz rząd zastosował przeciw Polakom, dla których zawsze uczuwalimy sympatya. Nie jesteśmy jednak w możności wypłynąć na comięcie tych środków, jakkolwiek bardzo usilnie o to staraliśmy się. Oczekuję itd. Maurycy Sachs.“

Ks. Wincenty Bronikowski syn s. p profesora Antoniego Bronikowskiego, kapelan klasztoru pp. Urszulanek w Krakowie, dotychczas poddany pruski, złożył w dniu 29 bm. przysięgę na obywatelstwo austriackie w tamtejszym przedytum magistratu.

Kalendarz. — Jutro w czwartek dnia 1 kwietnia Wschód słońca o godzinie 5 minut 38, zachód o godzinie 6 minut 31.

Dnia 1 kwietnia 131 roku pogoń za Moskwą i bitwa pod Kaluszynem.

PRZYBYLI DO POZNAŃA

dnia 30 marca.

BAZAR. Pani Walewska z Królestwa Polskiego. Pani dr. Szuldrzyńska z Sierni. Pani Karłowiczka z Mohów. Chłapowski z Pleszewa. Dr. Szuldrzyński z Sierni. Taczanowski z Taczanowa. Ks. Delert z Jucewa. Lutomski z Stawu. Hr. Ponieński z Wrześni. Hr. Zółtowski z Głuchowa. Dziejowski z Roszkowa. Modlibowski z Gerlachowa. Bojanowski z Krzekotowic. Biegański z Potulic.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Pani hr. Skórżewska z Czerniejewa. Dr. Broekere z Słemu. Broekere z Pleszewa. Lubieński z żoną z Kączyna. Dambski z Konar. Paruszewski z Nowejwsi. Potworowski z Goli. Wężyk z Rowjowa. Pani Szoldraska z synem z Żegrowa. Rożański z Padniewa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Dr. Langner z Kobylna. Hellmann i Hübnar z Mogilna. Meissner z Rudek. Vogt z Mogucyni. Panna Smorzowska z siostrą z Obornik. Lubicki z Gembic. Wielbacki z Łabiszyna. Fryderyczak z Turksa.

PRZEMYSŁ HANDEL I GOSPODARSTWO.

WIADOMOSCI GIELDOWE

Poznań, 31 marca.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

Table with 3 columns: zboża (za 100 kilogramów), towary, and ceny przeciętne. Rows include Pšenica, żyto, jęczmień, and owies.

Table with 3 columns: zboża (za 100 kilogramów), towary, and ceny przeciętne. Rows include Pšenica, żyto, jęczmień, and owies.

Table with 3 columns: zboża (za 100 kilogramów), towary, and ceny przeciętne. Rows include Pšenica, żyto, jęczmień, and owies.

Table with 3 columns: inne artykuły, ceny najwyższe, and ceny najniższe. Rows include Słoma, siano, groch, soczewica, fasola, ziemniaki, and others.

Table with 3 columns: inne artykuły, ceny najwyższe, and ceny najniższe. Rows include Słoma, siano, groch, soczewica, fasola, ziemniaki, and others.

Table with 3 columns: inne artykuły, ceny najwyższe, and ceny najniższe. Rows include Słoma, siano, groch, soczewica, fasola, ziemniaki, and others.

Table with 3 columns: inne artykuły, ceny najwyższe, and ceny najniższe. Rows include Słoma, siano, groch, soczewica, fasola, ziemniaki, and others.

Table with 3 columns: inne artykuły, ceny najwyższe, and ceny najniższe. Rows include Słoma, siano, groch, soczewica, fasola, ziemniaki, and others.

Table with 3 columns: inne artykuły, ceny najwyższe, and ceny najniższe. Rows include Słoma, siano, groch, soczewica, fasola, ziemniaki, and others.

Table with 3 columns: inne artykuły, ceny najwyższe, and ceny najniższe. Rows include Słoma, siano, groch, soczewica, fasola, ziemniaki, and others.

Table with 3 columns: inne artykuły, ceny najwyższe, and ceny najniższe. Rows include Słoma, siano, groch, soczewica, fasola, ziemniaki, and others.

Table with 3 columns: inne artykuły, ceny najwyższe, and ceny najniższe. Rows include Słoma, siano, groch, soczewica, fasola, ziemniaki, and others.

Table with 3 columns: inne artykuły, ceny najwyższe, and ceny najniższe. Rows include Słoma, siano, groch, soczewica, fasola, ziemniaki, and others.

szlaskie listy rentowe 103.60. Kwilecki Potocki i Spółka. Bank rolniczy. — Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 85.00. Poznański bank prowincjonalny 119. — 4 1/2% pruska pożyczka ukonolidowana 105.40. 3 1/2% premiovana pożyczka z 1885 roku. — 3 1/2% obligi dugu państwa 99.75. Kluczborsko-poznański koleje żelaznej. — Kluczborsko-poznański koleje żelaznej 5 proc. akz. zak. — Starogardzko-poznański koleje żelaznej 103.00. Warszawsko-wiedeński koleje żelaznej 247.00. Austrackie noty bankowe 161.75. Austracka renta srebrna 68.50. Węgierska renta złota 10. Polskie listy likwidacyjne 57.00. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 63.00 Rosyjskie noty bankowe 201.90 marek.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

Table: Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 marca 1886 roku. Columns: Towar, piątkowy, średni, pośledni.

nominalno, na lipiec-sierpień 133-133.5-133 placono, na sierpień wrzesień — placono, na wrzesień-październik — placono. Kukurudza: per 1000 kilogr. loco cicho. Termina Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — marek. Loco 119-126 marek wedle gatunku, na ten miesiąc — nom. na marzec-kwiecień 18.40 — placono, na maj-czerwiec — amerykańska — placono.

Groch: per 100 kilogr. do gotowania 155-200 marek, na paszę 130-139 marek wedle gatunku. Mąka rżana: nr. 0 i l per 100 kilogr. nieoclona i na miechem cicho. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — marek, na ten miesiąc — nom. na marzec-kwiecień — marek nominalnie, na kwiecień-maj 18.20 — placono, na maj-czerwiec 18.40 — placono, na czerwiec-lipiec 18.20 — placono, na lipiec-sierpień — placono, na sierpień wrzesień — placono.

Mąka kartoflana per 100 kilo brutto z miechem i Termina wyżej. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — marek. Loco 16.20 placono, na ten miesiąc 16.20 marek żądano, na marzec-kwiecień 16.70 marek placono, na kwiecień-maj 16.30 marek, na maj-czerwiec — marek, na czerwiec-lipiec — marek, na lipiec-sierpień — marek, na sierpień-wrzesień 17.20 żądano, na wrzesień-październik 17.20 żąd. 17 plac, na październik-listopad — marek.

Mączka kartoflana sucha: per 100 kilo brutto z miechem. Termina wyżej. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — marek. Loco 16.20 marek ofiar, na ten miesiąc 16.20 marek, na marzec-kwiecień 16.20 marek żądano, na kwiecień-maj 16.30 marek, na maj-czerwiec — marek, na czerwiec-lipiec — marek, na lipiec-sierpień — placono, na sierpień wrzesień 17.20 mr. żąd., na wrzesień-październik 17.20 żąd. 17 plac, na październik-listopad — marek.

Mączka kartoflana wilgotna per 100 kilo brutto z miechem. Termina — Wypowiedziano — cent. Loco — placono, na ten miesiąc — ofiar, na marzec-kwiecień — ofiarowano.

Nasiona olejne: per 100 kilogr. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — marek, rzep zimowy — marek, rzep zimowy — marek, rzep letowy — marek. Olej rzepiowy: per 100 kilogr. z beczką. Termina — marek. Loco z beczką — marek, bez beczki — marek, na ten miesiąc 43.6-43.8 pl., na marzec-kwiecień 43.6-43.8 pl., na kwiecień-maj 43.6-43.8 pl., na maj-czerwiec 44.3 — placono, na czerwiec-lipiec — placono, na lipiec-sierpień — placono, na sierpień wrzesień — placono, na październik-listopad — placono, na grudzień — placono.

Olej lniany per 100 kilogr. loco — Dostawy — marek. Olej skalny: (Rafin. Standard white) per 100 kilo z beczką w partych o 100 cent. Termina cicho. Wypowiedziano — C na wypow. — marek, loco — placono. Na ten miesiąc — mk, na marzec-kwiecień — marek, na kwiecień-maj — placono, na maj-czerwiec — placono, na czerwiec-lipiec — marek placono wrzesień-październik 22.7 mr. Okowita: per 100 litr. a 100% — 10,000% — Termina słabo. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana — Loco z beczką — marek, na ten miesiąc 36.5 — marek placono, na marzec-kwiecień 36.5. marek placono, na kwiecień-maj 36.7-36.5-36.6 plac, na maj-czerwiec 36.9-36.7-37.8 placono, na czerwiec-lipiec 37.7-37.6-37.7 pl., na lipiec-sierpień 38.7-38.6 plac, na sierpień wrzesień 39.4-39.2-39.3 plac, na wrzesień-październik — placono, na październik-listopad — placono, na listopad-grudzień — placono.

Okowita per 100 litr. a 100% — 10,000% — Termina słabo. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana — Loco z beczką — marek, na ten miesiąc 36.5 — marek placono, na marzec-kwiecień 36.5. marek placono, na kwiecień-maj 36.7-36.5-36.6 plac, na maj-czerwiec 36.9-36.7-37.8 placono, na czerwiec-lipiec 37.7-37.6-37.7 pl., na lipiec-sierpień 38.7-38.6 plac, na sierpień wrzesień 39.4-39.2-39.3 plac, na wrzesień-październik — placono, na październik-listopad — placono, na listopad-grudzień — placono.

Okowita per 100 litr. a 100% — 10,000% — Termina słabo. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana — Loco z beczką — marek, na ten miesiąc 36.5 — marek placono, na marzec-kwiecień 36.5. marek placono, na kwiecień-maj 36.7-36.5-36.6 plac, na maj-czerwiec 36.9-36.7-37.8 placono, na czerwiec-lipiec 37.7-37.6-37.7 pl., na lipiec-sierpień 38.7-38.6 plac, na sierpień wrzesień 39.4-39.2-39.3 plac, na wrzesień-październik — placono, na październik-listopad — placono, na listopad-grudzień — placono.

Okowita per 100 litr. a 100% — 10,000% — Termina słabo. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana — Loco z beczką — marek, na ten miesiąc 36.5 — marek placono, na marzec-kwiecień 36.5. marek placono, na kwiecień-maj 36.7-36.5-36.6 plac, na maj-czerwiec 36.9-36.7-37.8 placono, na czerwiec-lipiec 37.7-37.6-37.7 pl., na lipiec-sierpień 38.7-38.6 plac, na sierpień wrzesień 39.4-39.2-39.3 plac, na wrzesień-październik — placono, na październik-listopad — placono, na listopad-grudzień — placono.

Okowita per 100 litr. a 100% — 10,000% — Termina słabo. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana — Loco z beczką — marek, na ten miesiąc 36.5 — marek placono, na marzec-kwiecień 36.5. marek placono, na kwiecień-maj 36.7-36.5-36.6 plac, na maj-czerwiec 36.9-36.7-37.8 placono, na czerwiec-lipiec 37.7-37.6-37.7 pl., na lipiec-sierpień 38.7-38.6 plac, na sierpień wrzesień 39.4-39.2-39.3 plac, na wrzesień-październik — placono, na październik-listopad — placono, na listopad-grudzień — placono.

Okowita per 100 litr. a 100% — 10,000% — Termina słabo. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana — Loco z beczką — marek, na ten miesiąc 36.5 — marek placono, na marzec-kwiecień 36.5. marek placono, na kwiecień-maj 36.7-36.5-36.6 plac, na maj-czerwiec 36.9-36.7-37.8 placono, na czerwiec-lipiec 37.7-37.6-37.7 pl., na lipiec-sierpień 38.7-38.6 plac, na sierpień wrzesień 39.4-39.2-39.3 plac, na wrzesień-październik — placono, na październik-listopad — placono, na listopad-grudzień — placono.

Okowita per 100 litr. a 100% — 10,000% — Termina słabo. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana — Loco z beczką — marek, na ten miesiąc 36.5 — marek placono, na marzec-kwiecień 36.5. marek placono, na kwiecień-maj 36.7-36.5-36.6 plac, na maj-czerwiec 36.9-36.7-37.8 placono, na czerwiec-lipiec 37.7-37.6-37.7 pl., na lipiec-sierpień 38.7-38.6 plac, na sierpień wrzesień 39.4-39.2-39.3 plac, na wrzesień-październik — placono, na październik-listopad — placono, na listopad-grudzień — placono.

Okowita per 100 litr. a 100% — 10,000% — Termina słabo. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana — Loco z beczką — marek, na ten miesiąc 36.5 — marek placono, na marzec-kwiecień 36.5. marek placono, na kwiecień-maj 36.7-36.5-36.6 plac, na maj-czerwiec 36.9-36.7-37.8 placono, na czerwiec-lipiec 37.7-37.6-37.7 pl., na lipiec-sierpień 38.7-38.6 plac, na sier



Dnia 30 marca o godzinie 4 po południu, opatrzony św. sakramentami zakończył żywot doczesny s. p.

Mikołaj Koperski,

mając lat 71. Pogrzeb w piątek rano. O czym donosi strąpiona

żona i dzieci.

Winna góra p. Miłosławiem d. 30. 3. 86.

Wyszedł z druku i jest do nabycia w księgarni J. K. Zupańskiego i innych:

Krótki rys dziejów powszechnych

przez prof. hist. **A. Szarlowskiego i J. Sutowicza.**

(Przerobienie K. Ploetzca.)

(1752)

Książka ta podaje w obszerniejszym streszczeniu dzieje starożytne, średniowieczne i nowożytne do roku 1886 z znacznie szerszym uwzględnieniem literackim i naukowym w zeszycie marcowym rb. pomiędzy innymi: „Na praktyczny użytek tej książki nie potrzeba, zdaje się, zwracać uwagi; podając wszystkie najważniejsze daty i fakta historyczne treściwie, w formie łatwej do przyswojenia, a wykluczając wszelką zbyteczną rozwlekłość, będzie ona namiętnie ułatwieniem w pracy przygotowawczej, jako rodzaj vade mecum i przewodnik w studiach historycznych.“ — 16-tka stron 540, cena 2,70 M. Nakładca W. Doboszyński w Stanisławowie.

Drelich do markiz

wszelkiej szerokości, **plótka do rolosów,** (1881)

FIRANKI

od 4 Marek okno do najeleganciejszych, **kobierce** po cenie nader przystępnej, **chodniki** itd. polecają

Reinstein & Simon, Rynek 47,

skład płócien i bielizny.

Aptekarza Radlamera regenerator do farbowania włosów.

bez ołowiu i z gwarancją nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca każdemu włosom pierwotny kolor, jaki miały, bądź jasny, bądź brązowy, bądź też czarny. Nie jest on niesturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny, lub ciekier oliwiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczynowy), który utracił. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednej strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie ołów albo kamień piekielny, a z drugiej strony farbowana za pomocą ekstraktu orzechowego musiała być codziennie ponawiana i wpaadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlamera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnej, a kilkakrotnie użycie starczy na kilka tygodni. Butelka = 1 marka 50 fenigów.

PRZEPIS UŻYWANIA.

Najlepiej jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomazać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczytki Radlamera Regeneratora do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 marka 50 fen. Radlamera król. uprzyw. Czerwona apteka w Poznaniu. Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków, należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego regeneratora do farbowania włosów z Czerwonej apteki Radlamera w Poznaniu.

Wielka aukcja

na św. Marcynie Nr. 63.

W czwartek, dnia 1 kwietnia b. r. przed południem o godz. 10-tej sprzedawane będą drogą licytacji dobrowolnej na św. Marcynie Nr. 63, na parterze:

Repozytorya, stoły do szynkowania, bilard z przyborami, aparat-piwiociąg, 2 szaty do lodu, pewna liczba pościeli, gotowalni, kanap, ok. 50 próżnych beczek, beczki od likworów, stoły, krzesła, wielki kocioł miedziany itp. 1886

Schoepe, komornik w Poznaniu.

Prawdziwy tylko z niniejszym znakiem ochronnym



profesora Dra Lieber'a

wzmocniający nerwy

plyn

do wyleczenia trwałego radykalnego, pewnego wszelkich, najporządziej, wszystkich, nawet cierpien nerwowych, zwłaszcza takich, które powstały z błędów młodości. Trwałe wyleczenie wszelkiego rodzaju słabości, blednicy, trwogi, bólow głowy, migreny, bicia serca, cierpien żołądkowych, niestrawności itd.

Wzmocniający nerwy plyn złożony z najsłabszych i najczystszych części świata roślin, według najnowszych doświadczeń nauki lekarskiej, przez powagę pierwszorzędna, daje wszelką rekonwalescencję wyluszczonej powyżej cierpien. Bl żeże szczegóły podaje dołączony do każdej butelki cirkular. Cena 1/2 but. 5 Mr. całość but. 9 Mr. za nadestaniem kwoty lub zaliczką pocztową.

Główny skład: M. Schulz w Hanowerze, Schillerstr. Składy w Poznaniu: w Czerwonej aptece S. Radlamera i w aptece J. Szymańskiego przy ul. Wrocławskiej Nr. 31, w Lesznie w aptece Jankowskiego, w Rawiczu w aptece H. Müller'a, w aptece w Wrześni, tudzież za pośrednictwem W. Koszutskiego w Trzemeszynie i Aleks. Petri w Inowrocławiu.

Cierpienia brzuszne,

choroby pęcherza, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upawy, pólno, alga, uryna, mokrozenie, uryna krwawa, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczące listownie według najnowszej ścisłej metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najścisła dyskretność! (1393)

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).



Hippolit Mailes, Waffenfabrik, Berlin W., Friedrichstrasse 159

Magazyn mód Heleny Schmidt

przy Wrocławskiej ulicy Nr. 21, poleca po cenach znacznie niższych:

czepeczki, zaboty, szaliki, fryzeczki dzieciinne i rękawiczki.

Kapelusze słomkowe

w najnowszych fasonach i w wielkim doborze pióra i kwiaty.

Kapelusze przyjmują się do przerabiania, prania i farbowania. (301)

Roman Lisiecki MALARZ

kościelny, pokojowy i dekoracyjny,

Poznań, ś. Marcin 14, Poznań,

wykonuje wszelkie prace kościelne, salonowe, pokojowe itp. w każdym stylu; maluje obrazy treści religijnej; urządza sceny dla teatrów amatorskich; **maluje nowe; odświeża stare dekoracje.**

Do wszelkich robót po kościołach, salonach, przedsiorkach wykonuje własnoręcznie szkice. (1402)

Ceny umiarkowane, robota gustowna i trwała. Na żądanie służę rekomendacyami.

Wykonywanie wszelkich

budowli, planów, kosztorysów, jako i nadzór techniczny nad budowlami

podaje

Heliodor Matejko, architekt.

Poznań, w lutym 1886. Św. Marcin Nr. 2.



Wiosna się zbliża

a na nogę tę w zakładzie moim **odnawianie garderoby wiosennej** już rozpoczęto. Uprasza się o wczesne przysyłanie mianowicie rzeczy takich, które gruntownego czyszczenia wymagają i reparacji lub w innym kolorze mają być przetworzone. (1490)

Ed. Gnensch,

Farbiernia i chemiczna pralnia garderoby

w Poznaniu.

Skład: ul. Wilhelmska 14,

blisko kościoła św. Marcina.

Fabryka: Piekary Nr. 4.

BIURO

budowlane i techniczno-informacyjne

Jan Rakowicz, budowniczy rządowy

w Poznaniu, **Wielkie Garbary 45**

podaje się opracowania projektów, kosztorysów i obrachunków z zakresu

budownictwa miejskiego i wiejskiego,

architektury i inżynierii,

udziela rad i informacji, pośredniczy w wykonywaniu budowli i przyjmuje nadzór nad nimi. (1331)

Plac Wilhelmski

obok biblioteki Raczkińskich.

Zakład zegarmistrzowski

L. Marchlewskiego,

byłego długoletniego zarządcy ogólnie znanego, a od kilku lat zwiniego zakładu G. Huebnera, poleca (851)

największy wybór **złotych i srebrnych zegarków** w najlepszych gatunkach, z ślicznymi dekoracjami, jako też zupełnie gładkich do wyrzycia na takowych herbów i monogramów, Regulatorów dębowych, orzechowych i polсандrowych. Regulatorów z prawdziwą sekundą i kompensacją. Zegarów stołowych, ściennych i budzików. Prawdziwych złotych i srebrnych łańcuszków, złotem pokładanych z talmi i niklu.

Specjalność: Złote zegarki kalendarzowe najnowszej wyważki, pokazujące dni, miesiące i zmiany księżycy. Sortymenta zegarków i łańcuszków do wyboru chętnie się wysyła. Stare zegarki i łańcuszki zamienia się.

Gwarancja kilkoletnia.

A. Kosidowski, Poznań, Wrocławska ulica Nr. 15, Hotel saski. Magazyn i warsztat eleganckiej garderoby męskiej.

Zamówienia wykonuje elegancko podług najświeższych żurnali i w najkrótszym czasie. Ceny jak najprzystępniejsze. (1935)

J. Kalinowski, tapicer i dekorator.

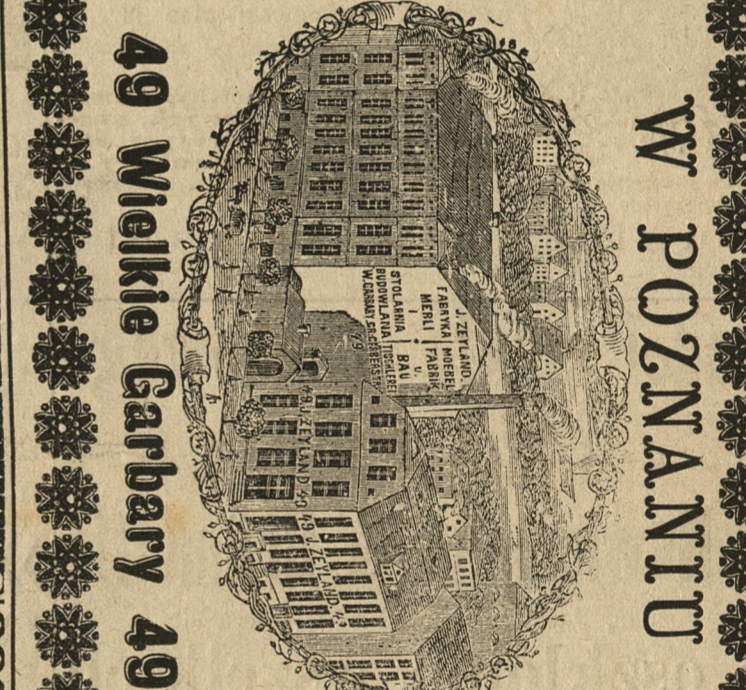
Poznań, Wrocławska ulica Nr. 12,

poleca się szanownej Publiczności do wykonywania robót w zakresie tego zawodu wchodzących; prace sobie powierzone wykonuje gustownie i rzetelnie. (667)

Zarazem polecam bardzo praktyczne rolosy samochodne (mechaniczne) własnego pomysłu i wyrobu, mianowicie dla hoteli, gdzie są często i nie ostróżnie używane; za dobroć i trwałość gwarancja.

Wyroby własnego wyważki: biurka mechaniczne, krzesła z posuwaniem siedzkiem.

skład mebli, lusterek, marmurów i robót wyślicielnych od najprostszych do najwzrostniejszych. Za trwałość i gustowność robót z suchością doboru materiału wykonaną wszelkie prace poręczne. (124) Ceny rzetelnie umiarkowane.



J. Zeyland FABRYKA **W POZNAŃMI** **J. Zeyland** **ROBOTY** **budowlane** **jak to:** drzwi, okna, podłogi, woschody, posadzki, boazerie, okna wyskowane, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonuję za pomocą siły parowej jak najspieszniej i po części mam na składzie. **Wyroby własnego wyważki:** okna hermetyczne z przyrządami do wentylacji, drzwi najnowszego konstruktoryi. Rulety na tasmach stalowych.

Przeniesienie składu.

Szanownym naszym Odbiorcom, oraz Publiczności miasta

Wrześni i okolicy donosimy uprzejmie, iż (1928)

skład nasz **towarów kolonialnych, wina** **i cygar**

z dniem dzisiejszym do domu p. **Samuela Heymanna,** obok poczty przenosimy.

Zadaniem naszym będzie jak dotąd, tak i nadal doboorem towarów, jako też skóra i rzetelną usługą, pozyskane dotąd względy nadal sobie zapewnić. Z wysokim szacunkiem

Puciński & Bykowski.

Września dnia 1 kwietnia 1886.

Kąpiele Charlottenbrunn w Szląsku.

Stacja kolejowa, poczta i telegram. Klimatyczne miejsce kuracji na wyżynie, 1500' wysokości, otoczonej wspaniałymi parkami i lasami wzgórzami. Dla cierpiących na płuca i serce, jako też dla słabych na nerwy, brak krwi i chronicznie uciążliwie trawienie. Serwata (Appenzelska szwajcarska) mi ko, soki roślinne, źródła węglkowe, alkańskie kąpiele mineralne, tuze, kuracja zimną wodą. (1325)

Lekarze G. S.-R. Dr. Neisser, Dr. Bujakowski, Dr. Wiedemann.

Blizszych wiadomości udzieli inspekcja kąpielowa.

Materyały do malowania posadzek.

Specjalność. **Bursztynowo-olejna farba lakowa** Specjalność.

do lakierowania posadzek bez pomocy rzemieślnika jestto najużywalsze; najtrwalsze dziś malowanie. (1923)

Lakier i opiki stałowe do posadzek parkietowych do czyszczenia i lakierowania posadzek parkietowych bez rzemieślnika. Polecenia i karta wzorów, prospekt i dokładny przepis używania bezpłatnie i franko.

O. Fritze et Com. w Berlinie, N. Koloniestr. 107/108,

Seiner Gesundheit und Börse wegen
sollte Jedermann ausschliesslich nur die seit 1876 mittelst 22 Central-Ausschüsse (Hauptgeschäft, Berlin) und 600 Filialen in Deutschland eingeführten
OSWALD MER
garantirt reinen
Frühjahr
ganz ägyptischen (rohhe und weisse) Naturweine
Fabrikant
AUX CHANGES FRANCAIS
CERAMIQUE
VERMOREL
Zurück
Remarkt 1886.
Jede Flasche muss mit dieser
Garantienkarte
versehen sein.
Brieg 1886.
Königl. Preuss. Patentamt
No. 873

Niniejszém mam zaszczyt donieść, że z dniem 1 kwietnia r. b. otworzę w **Gnieźnie** przy Warszawskiej ul. w domu narożnym p. J. Ludwiga pod firmą:

M. E. KULESZA

handel białawatów, okryć damskich, płótna, stołowizny, kobierców i towarów krótkich.

Długoletnia praktyka w tym zawodzie w kraju i za granicą, w połączeniu z dostatecznym kapitałem zakładowym, pozwala mi mieć nadzieję, że zdołam zadość uczynić wszelkim wymaganiom moich odbiorców.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, ręczę za skora i rzetelną usługę.

Z wysokim szacunkiem

Maksymilian Kulesza.

Mieczarnie
najnowszej konstrukcji do parowego lub konnego obrótu, z wszelkimi maszynami i naczyniami urządziła
FABRYKA H. Cegielskiego
w Poznaniu. (1492)
Kosztorysy i rysunki przysyła się bezpłatnie.

OBICIA
od najskromniejszych aż do najbogatszych wszelkiego rodzaju, a mianowicie kretonowych, skórzanych, gobeliny i aksamitnych z dekoracjami podług najnowszego stylu, w najpiękniejszych odpowiednich zestawach w wielkim wyborze poleca po taniach cenach (1733)
ZYGMUNT OHNSTEIN,
5. Wilhelmowski plac 5.
Handel szkła, porcelany i tapet.
Próby wysyła się chętnie na prowincję.

W. Kwiatkowski
zakład ogrodniczy,
Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 14,
(na rożniku Teatralnej ulicy) i na Górnej Wildzie Nr. 31.
Codziennie wielki wybór pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, ślubny, bal, imieniny, — garnitury do tualety i wszelkie wyroby z kwiatów, służące najrozmaitszym celom; i również przepyszne
Bukiety a la Makart
własnej fabryki.

Handel szkła szybowego i szklarnia
M. Nowickiego & Grünastla
Poznań, Jezuitska ulica Nr. 5, poleca się
do oszklenia wszelkich BUDOWLI!
Szkło w kistach do inspektów i budynków tanie i dobre. **Oprawa obrazów.**

Na porę wiosenną i letnią polecam co tylko odebrane
francuskie, angielskie i niemieckie MATERIE
na ubranie i paletoty.
Zwracam także uwagę Szanownego Duchowieństwa na **dobry krój rewerend.** (1407)
Zamówienia wykonuję starannie, po cenach, jak zwykle, umiarkowanych.
M. Felerowicz,
Poznań, ul. Wilhelmowska Nr. 11,
obok Banku Włocławskiego.

A. Arendt i Spółka
Wielka Rycerska ulica Nr. 1.
Zakład optyczno-mechaniczny, fabryka telefonów i tel. grafów
podejmuje urządzenie dzwonek elektrycznych i pneumatycznych, zakładów telefonicznych, gromochronów i oświetlenia elektrycznego podług najnowszego ulepszeń pod gwarancją, dalej urządza i reperuje wszelkie elektrotechniki wchodzące maszyny, aparaty i instrumenta.
Kosztorysy przysyła franko. (605)

Dla właścicieli dachów pokrytych papą.
Aby stare, uszki dżone dachy pokryte papą, kompletnie nieprzebiekały i trwale naprawiły, jest jedynym pewnym środkiem do pokrycia dachów **Lindenberga, preparowana asfalcowa papą Ignacją.**
Są to podwójne leżące dachy, które papą przewyższają przy lekkiej konstrukcji dachów wszelkie inne rodzaje i okrycia dachów. Brosury bezpłatne. Najlepsze uznania. Zastępstwa w wszystkich wielkich miastach, wyjąwszy w Poznaniu, gdzie nie mam reprezentantów. Zamówienia proszę przesyłać wprost pod moim adresem: (855)
Ludwik Lindenberg w Szczecinie,
fabryka asfaltu, papy i cementu drzewnego.

Egzamin do (1772) **służby wojskowej jednorocznej!**
Nowe kursa w moim koncesjonowanym zakładzie rozpoczynają się z dniem **5 kwietnia.** Pensya Na życzenie także pojedyncze lecy prywatne. Podczas ostatniego egzaminu było pomiędzy 8, którzy egzamin złożyli, 6 moich uczniów.
Dr. Theile,
Poznań, ul. Bismarka 6.

Wszelkie **nowości**
na porę wiosenną, a mianowicie **kapelusze koronkowe i słomkowe** ubrane wedle najświeższych modeli paryskich, najmodniejsze wstążki, pióra i kwiaty, tiule, ryszki, agrafy i egreki itd. poleca w wielkim wyborze po najtańszych cenach (1944)
A. Modrzyńska
Magazyn mód. Jezińska ul. 12.
N. B. Przyjmuje się też kapelusze słomkowe do prania i przerabiania.

Besthorn'a maszyny
do śielarniska, wybielenia i sortowania nasienia rzepy, mają na składzie po cenach fabrycznych (1483)
Bracia Lesser
w Poznaniu.

Proszę czytać! **Niezbędne** dla każdej rodziny.
1 serwis stołowy z srebra brytania składający się z 50 sztuk a 5 marek tylko.
Nie potrzeba zaiste już żadnej reklamy do zachwalania naszego głośnego serwisu stołowego z brytania przez najwyższe osoby, jako najlepszy i najtańszy uznanego, prawdziwie podobnego; najlepiej odpowiednią to tyście podziękują i powtórnie zamówienia wysokiach osób, co jednak dla braku miejsca tu ogłosić nie możemy, a co w naszym zakładzie do łaskawego przejrzenia Szan. Publiczności jest wyłożone. Nasze wielce znane składy z towarami z brytania srebra które nabyliśmy tanio skutkiem pewnej wielkiej likwidacji, pozwalają nam niżej podany pyszny i efektowny serwis stołowy z brytania srebra przesyłać każdemu za cenę bajeczną, bo tylko 15 marek (wyraźnie piętnaście marek) który dawniej nawet w cenie hurtownej

60 marek kosztował.
6 noży stołowych z brytania srebra, trzonki z prawdziwej stali,
6 widelcy z brytania srebra, najlepszy gatunek,
6 łyżek stołowych z brytania srebra trwałego gatunku,
6 łyżeczek do kawy z brytania srebra trwałego gatunku,
6 łyżeczek do herbaty z brytania srebra trwałego gatunku,
1 łyżka wazowa do zupy, ciężka i
1 łyżka do nabierania mleka,
6 łyżek deserowych, wielkich z brytania srebra; można ich używać jako łyżeczek dla dzieci.
2 świeczniki stołowe z brytania srebra pyszne i pięknie wykonane,
6 pięknych filiżanek
3 naczynia do jaj z brytania srebra najlepszego gatunku.
1 pieprznica z brytania srebra najcenniejszego gatunku, razem
50 sztuk, które są prawdziwą ozdobą najwykwintniejszych stołów i wszystko razem kosztuje **tylko 15 marek.**

Łaskawe zamówienia uskutecznia się przez zaliczkę poczt. lub za poprzedz. przysłaniem pieniędzy, tak długo jak zapas starczy. Główny zawiadowca złączonych fabryk brytania srebra
J. Silberberg,
Wiedeń, Stadt Fleischmarkt 16.
NB. Brytania srebra jest jedynym metalem, który zawsze pozostaje białym i trudno go nawet po wielu latach odróżnić od prawdziwego srebra i dajemy gwarancją 10-letnią za trwałość białości. W razie, gdyby się komu serwis ten nie podobał, może takowy w 8-miu dniach przesyłać z powrotem, a my go odbierzemy. (1241)
Dla przedłużenia pomyłek uprasza się zważać baczenie na firmę.

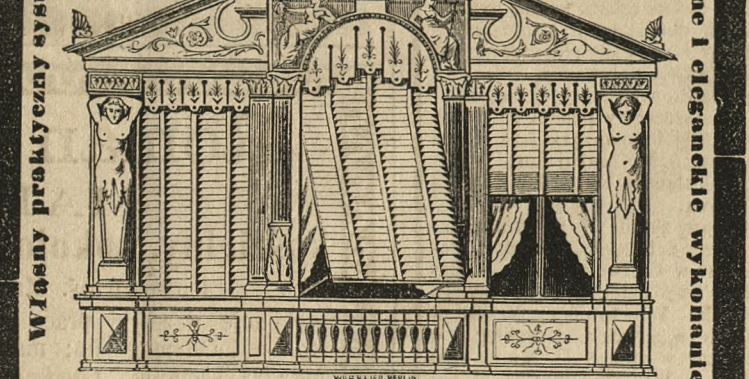
?!Baczność?!?
Rękawiczki glancowane
bardzo piękne o 3 i 4 guziczkach para po 1 M.
jeńskie para po 1,25 M.
męskie rękawiczki para 0,75 M.
Niciane rękawiczki
damskie para 20 fen.
męskie para 35 fen.
dla dzieci 15 fen.
Bielizna damska, męska i dla dzieci, fartuchy damskie i dla dzieci, gorsety, skarpetki i pończochy, męskie krawaty, ryszki, koronki, wszystko za bezcen.
F. E. BRANDT,
1. Wodna ul. 1. (1921)
róg Starożytności.

Aromatyczne mydło z korzenia słazowego, nadające skórze świeży pozór młodzieńczy i utrzymuje ją aż do najpóźniejszej starości w stanie delikatnym i elastycznym. Nabyć można w paczkach (po 3 sztuki) za 50 fen. w aptekach: Szymańskiego i Redlaera. (1565)

Wielmożnym obywatelom miasta **Strzelna** i okolicy polecam się do wykonywania wszelkich prac w zakresie **1929**
budownictwa
wchodzących, a mianowicie planów i kosztorysów. Zapewniając przedką usługę i umiarkowane ceny, pozostaję
Z wysokim szacunkiem
Wacław Kornaszewski, budowniczy.

Aug. Denizot,
św. Łazarz pod Poznaniem (dworzec kolei) poleca:
drzewa owocowe we wszelkich formach: wysokie, piramidalne, szpalerowe etc.,
drzewa alejowe, drzewa krzewy, konifery, róże etc. do zakładania i upiększania parków i ogrodów
Cenniki na żądanie gratis i franko. (1856)

Jako najodpowiedniejszą i najeleganciejszą ochronę przed słońcem polecamy nasze znacznie ulepszone (1885)
żaluzje do rozmaitych zapuszczenia
Własny praktyczny system. **Kosztowne i eleganckie wykonanie.**



Wielkie zalety tych żaluzji są następujące:
1. Żaluzje do zaciągania dostarczają absolutnej ochrony przed wpływem słońca.
2. Zupełnie pozamykane wstrzymują skutecznie wpływ zimna.
3. Chronią okna od gradu.
4. Zastępują one rolety i markizy.
5. Przez na wpół otwarte można mieć widok na ulicę, do pokoju jednakowoż zająrzeć nie można.
6. Elegancka powierzchnia upiększa fasadę domu.
Prospekty, kosztorysy i cenniki bezpłatnie.
Upraszamy o wczesne zamówienia, abyśmy obstarali wcześniej załatwić mogli.
Bydgosko-Poznańska fabryka żaluzji Braci Sławińskich.
Bydgoszcz, ul. Karola 16. Poznań, ul. Ludwiki 11.

P. T.
Nasze parowce do holowania są gotowe do przyjmowania ładunków przeznaczonych do **Szczecina, Berlina, Magdeburga, Hamburga** i do przystanków na **Warcie**, i stoją, nie jak dotąd nad brzegiem Kleemann'a lecz przy **tamie Berdychowskiej, tuż za windą masztową przed spichrzem p. Rosenfeldta.**
Opłata (Ufergeld) wynosi za żyto i mąkę 1 fen. od 100 kilogr. od wszelkiego innego rodzaju ładunków, 2 fen. od 100 kilgr. (1034)
O łaskawe zamówienia ładunków prosząc uprzejmie pozostajemy z uszanowaniem
Stenzel et Comp.
Szyperska ul. 13.

Dobra sprzedające się w Galicyi.
1.) **Koło Lwowa, 4 folwarki,** 1260 morgów aust. urodzającej ziemi, gorzelnia, młyn i karczmy, donoszą arendy 17.400 guldennów, 952 m. lasu daje dochodu 5.500 guld. Wspaniały dwór, park, sad, parowy młyn i kamieniołom w użytkowaniu właściciela. Cena 350.000 guld.
2.) **Koło Złoczowa,** 625 m. dobrzy lasy, 241 m. lasu, piękny dwór, park i sad, arenda za młyn i karczmy 2300 guld., gorzelnia w ruchu, 5000 inwentarz. Cena 98.000 guld. (1851)
3.) **Koło Kalusza,** 501 m. ziemi, 300 m. lasu, żywy i martwy inwentarz, arenda karczmy 1000 guld. Cena 58.000 guld.
Oprócz oznaczonych, jest wielki wybór dóbr od 18.000 do 2.000.000 guldennów.
Bliższych wiadomości udzieli dyrektor dóbr
Bürgel
we Lwowie, ul. Cmentarna Nr. 7.

Majątność rycerska Granowo wraz z Kubaczymem
w powiecie bukowskim położona, obejmująca 3080 morgów arealu, jest do wydzierżawienia od 1-go lipca r. b. na lat 18. Warunki dzierżawy przejrzyć można każdej chwili w miejscu. Kaucyą dzierżawy stanowi inwentarz żywy i martwy. (1849)

Od 1 kwietnia otworzyłem mój (1942)
skład mięsa
i **rozmaitych kiszek**
na Chwaliszewie Nr. 22; dwa razy w tygodniu we wtorek i w sobotę będą ciepłe kiszkę z kaszy i bułek.
Szanowną Publiczność miasta i okolicy upraszam o łaskawe poparcie interesu mego.
Z wysokim szacunkiem
D. Smolarz.

KAWY
Santos, Domingo itp. od 65 do 80 fen. za funt, perłowa po 85 i 110 fen. Jawy od 90 fen. do 140 fen., Ceylon piasek i perł. od 120 fen., Menado i Mocca arab. po 150 i 160 fen. 10 funt. pocztą za zaliczką tanię, w miechach oryginal. 120 funt. ceny niższe, na żądanie służę próbami.
KAWY PALONE
po 80, 90, 100, 120, 140, 150, 160, 180 i 200 fen. Starannie palone, umiejętnie dobrane znane są kawy moje z dobroci.
J. N. Leitgeber,
róg Garbar i Wodnej ulicy.

GRZYBY
prawd. litewskie, bardzo aromatyczne i delikatnego w smaku, poleca (1916)
J. N. PAWŁOWSKI,
Wodna ul. Nr. 7.

Sędacze,
Iosof srebrny, szepupaki, okune i ryby morskie.
S. Samter jun.,
Wilhelmowska ul. obok hotelu francuskiego. (1927)

Od pół postu ryby staniały!!!
Suchy stokfisz na centnarze każdy gatunek o 3 M. tańszy, tak samo i siedzie bczka o 3 M. tańsza, sardelle brabandzkie funt tylko 1 M. szampiniony wybrane funt 1,50 M. wyborny kubelanek peklowany na centnarze 10 M. teraz tańszy. (1931)
Wszystko w wyborowym świeżym towarze najtańszej polca
K. SZULC,
Poznań, Wrocławska ul. Nr. 34,
Dziś nadeszły świeże (1932)
ryby morskie
(Szelfisz) funt 25 fen. **K. Szulc,**
Wrocławska ulica Nr. 34.

Kartofle fabryczne od wszystkich przystanków drogi żelaznej i drogi wodnej nabywa i prosi o oferty z podaniem ceny i ilości Herman Elkeles w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 25, handel zbożowych produktów i nasion.

Sto krów
poszukuje na miesiąc kwiecień, święta doinnych krów z cielętami jak i same cielce nabywa częściowo na każde o wiadomienie listowne (1853)
P. Rojda,
dostawca bydła.
Nr. 4 Śródka, rynek Nr. 4.

10.000 talar. czyli 15.000 rubli.
Na bardzo korzystnych warunkach może być umieszczona suma **10.000** talarów, potrzebna na spłnienie takiejże sumy hipotecznej umieszczonej na 1 ym numerze po sumie Towarzystwa Kredytowego majątku ziemskiego, bez zwrotu, pół żońskiego w Królestwie Polsk em na s mej granicy Prus. W środku majątku znajduje się Kom. ra celna należąca do majątku. Mijatek tenże mógłby być oddany w procentcie od wyższej wymienionej sumy z małą roczną dopłatą w kilkoletnie posiadanie, tytułem za tawu lub dzierżawy, stosownie do umowy do czasu zwrotu kapitału Jeżeli życzący sobie związać w zastaw lub dzierżawę majątek rozporządza w części kapitałem to mógłby wejść z 3000 lub 4000 rubli, jako współnik do mającego także stanąć fabryki, która z powodu stosunków cłowych może dawać dochodu około 50,000. Interesowani, pragnący się bliżej poinformować zechcą piśmiennie adresować post. rest. Bodzanowitz OberSchlesing pod literą M. G. a natychmiast bliższą informacją będzie im pod podany adres przysłała. Gdyby ktoś od razu osobiście życzył sobie obejrzeć majątek to w Bodzanowitzach na poczcie wskażę. (1877)

NAUCZYCIEL
egzaminowany, muzyczny, przysposobiony do wyższych szkół, władający obydwoimi językami kraj. obeznany dobrze z buchhalterją kupiecką, z administracją i ogrodnictwem, poszukuje zatrudnienia. Łaskawe oferty przyjmuje Ekspedycja Dziennika Poznańskiego pod Nr. 1859.

Nauczyciel dom.
z akademickim wykształceniem, który w kilku domach polskich z wielkim powodzeniem funkcyonował, dzieci aż do sekundy przysposabia w stosunkowo krótkim czasie, poszukuje miejsca.
Bliższych wiadomości udzieli łaskawie Eksp. Dzienn. Pozn. p. Nr. 1500.

Kupiec
Polak, obeznany dokładnie z prowadzeniem ksiąg, szuka odpowiedniego miejsca w mieście lub na wsi. Listy adresować proszę A. B. 1840 do Eksped. Dzienn. Pozn.

Emer. wyższ. nauczyciel gimnazjalny, mieszający przy ul. Strzałowej. przyjmuje na stancy **studentów**
z klas niższych, zapewniając troskliwą opiekę i pomoc w naukach. Zgłoszenia proszę oddawać tymczasowo do Eksped. Dzienn. Pozn. pod Nr. 1748.
Poszukuje się od 1 lipca do wiekłej gorzelni, zdanego

gorzelnianego
zaopatrzonego w doskonale świadectwa, żonatego, w średnim wieku. Zgłoszenia p. lit. R. R. Nr. 1907 do Eksp. Dz. Pozn.
Kasyer,
znający rachunkowość bardzo do kładnie, biegły w korespondencyach z władzami i mogący złożyć 3000 m., k ucy poszuk. zar. raz. Wiadomości bliższe pod lit. S. S. Nr. 1908 w Eksp. Dzienn. Pozn.

Technika
p. trzebuję zaraz (1933)
Jan Rakowicz,
budowniczy rządowy w Poznaniu, Wielkie Garbary 45.
Jest do wynajęcia od 1 października, rb. **pomieszkanię pańskie** przy ulicy Berlińskiej Nr. 1. na pierwszym piętrze, składające się z 10 pokoi, salonu, pokoju do szaf i रुपיעi wraz z wielu przynależnościami (w danym razie z stajnią i remizą do powozów). (1937)
Urządnik gospod.
(konom) kawaler, wolny od wojskowej 28 lat mający, poszukuje od 1 lipca rb. posady. Bliższych wiadomości udzieli pan J. Bielski w Trzebnicy. G. G. W. P. (1930)
Polska konwersacya! Niemiec
z akademickim wykształceniem w Poznaniu pragnie nauczyć się języka polskiego w życiu towarzyskiem. (1929)
Oferty w języku niemieckim przyjmujcie Eksp. Dzienn. Pozn. p. lit. G. P. 3.

Ogrodnik
znający dokładnie uprawę **chmielu** potrzebny zaraz jako samotny na 150 Rsr. i wysoką tanię, koszta podróży wolne. (1946)
Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11.
Rządca
znający język żmudzki potrzebny od **Lipca rb.** kawaler lub żonaty.
Drwęski i Langner.
Nadgorzelniarz
potrzebny od Lipca br. pensya stała 501 tal., deputat i gratyfikacya z kaucyą 5000 marek. (1948)
Drwęski i Langner.
Agencya Polsko-Francuzka
poleca zaraz
Nauczycielkę-Polkę
gram., wysko muzyk., posiadającą grunt. jęz. niem. i franc. z chluba. świad. z kilkoletn. pobytu w jednym miejscu. (1940)
Nauczycielkę-Polkę
egzam. muzyk., posiad. jęz. franc. angiel. i niem., z chluba. świad.
Nauczycielki Polki
niebęz., muzyk., posiad. jęz. franc. angiel. i niem.
Poszukują umieszczenia:
Ekonom kawaler
w śred. wieku, dobrze polca, na 360 marek pensyi. (1939)
Ogrodnik kawaler
który przez służby czas pracował w Berlinie na 180.
Panna służąca
w śred. wieku, obezn. dokł. w swyn zawzięcie, z dobr. świad. na 120 mk. P. Teysandier, 8 wielkie Garbary.

Uczennicy
poszukuje (1945)
A. Modrzyńska,
Jezińska ul. 12
Jako ucznia
poszukuje zaraz młodego człowieka, syna znacznych rodziców z odpowiednim wykształceniem szkolnem, pod korzystnymi warunkami do mego handlu cygar i win. (1988)
A. Oplitz w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim nr. 3.
Kucharz
żonaty, znający swój fach dokładnie poszukuje miejsca zaraz lub od jakiego bądź czasu. Łaskawe zgłoszenia pod adresem **J. G. Kuczków** pod **Pleszewem.** (1951)
Teatr polski w ogr. Potockiego
w POZNANIU.
W środę dnia 31 marca 1886
Ostatnie przedstawienie. Ulicznik paryski
komedia w 3 aktach.
Złoty cielec
Komedia w jednym akcie.
Początek o godzinie 1/8.